

4 WYSTRZAŁOWY POCZĄTEK

Znakomicie rozpoczął rok 2009 zespół wokalny SOUL, który wraz z kameralistami z sanockiej PSM zdobył 2. nagrodę podczas XV Ogólnopolskiego Festiwalu Kołęd i Pastoralek w Będzinie.



6 SANOK MA SWOICH BOHATERÓW

Znany jest powszechnie z tego, że wybudował piękną świątynię na Wójtostwie. Sanok to docenił. Radni jednomyślnie nadali Mu tytuł Honorowego Obywatela Miasta.



7 OD „NIEDŹWIEDZIA” DO „KIJA”

Jest moda na rekreacyjne narciarstwo biegowe. W III Biegu Szlakiem Bieszczadzkiej Kolejki Leśnej startowało 150 narciarzy z Polski i Ukrainy, a wśród nich wielu sanoczan. Przeczytaj o nich!



Bankowy zawrót głowy

Jedni mówią, że Sanok to miasto sportu, drudzy wyraźniej widzą jego walory kulturalne, jeszcze inni oceniają je przez pryzmat turystyki, nazywając „bramą Bieszczadów”. Ale wkrótce chyba wszyscy będą musieli zweryfikować swoje poglądy. W ekspresowym wręcz tempie stajemy się bowiem miastem banków, które powstają jak grzyby po deszczu. Złośliwi żartują, że w centrum jest ich już więcej niż sklepów spożywczych. Czy w tym szaleństwie jest metoda?

Dawniej wybór był prosty – PeKaO S.A., PKO BP, albo Podkarpacki Bank Spółdzielczy. Klient mógł spokojnie porównać oferty i wybrać tę, która mu najbardziej odpowiadała. Sytuacja powoli zaczęła się zmieniać kilka lat temu, gdy w Sanoku pojawiły się: Bank Zachodni, Kredyt Bank, czy Bank Przemysłowo Handlowy. Jednakże w ostatnich miesiącach nastąpiła tak wielka „bankowa inwazja”, że zaskoczeni byli chyba wszyscy. I nie chodzi tu tylko o banki mające to słowo w nazwie, ale także o wszelkiego rodzaju instytucje i placówki finansowe, oferujące przeróżne pożyczki i kredyty.



Przejście ul. Jagiellońskiej przypomina marsz po słynnej Wall Street. Od natłoku banków może zakreślić się w głowie...

Sanocka Wall Street

Prawdziwa Wall Street powstała przy ciągu ulic Jagiellońskiej i 3 Maja, gdzie banki aż trudno zliczyć. Zaczyna się niewinnie – najpierw bank Fiolet na skrzyżowaniu z Podgórzem, potem Centrum Kredytowe w dawnej restauracji „Karpacka”. A dalej to już bank na banku. Na odcinku dostownie 200 metrów znajdują się kolejno – Bank Gospodarki Żywnościowej, AIG Bank Polski S.A., Dominet Bank, WBK Bank Zachodni, Finance Partner i SKOK Stefczyka.

To, oczywiście, nie koniec bankowych nowości w centrum miasta. Przy ul. Kościuszki, obok Domu Maklerskiego PKO S.A., powstał Eurobank, a po drugiej stronie ulicy kolejną placówkę uruchomił SKOK. Naprzeciw restauracji „Palermo” mamy Żagiel, a w popularnym „Rolniku” – Biura Kredytowe. Dalej w stronę ronda Beksińskiego – filia Lukas Banku i Kredyty Hipoteczne „Eureka”. Na Jana Grodka działa Kredyt Ekspert, a na ul. Mickiewicza, vis-a-vis kortów tenisowych, mała placówka

Get-In-Banku, z witającym klientów wizerunkiem Piotra Fronczewskiego. Krajobraz Śródmieścia uzupełniają: BPH S.A. przy Zamkowej i Kredyt Bank S.A. przy Chopina. Strach wyjść na spacer...

To jeszcze nie koniec

Banki już przysyłają sanockie niebo, ale zdaniem fachowców to jeszcze nie koniec ich napływu. Według specjalistycznych prognoz, jest tu jeszcze pewna luka do wypełnienia.

– Jesteśmy powiatowym miastem, liczącym powyżej 40 tysięcy mieszkańców, więc liczące się banki chcą zaistnieć w takich miejscach. Zapewne niebawem jeszcze ze dwa-trzy duże banki zjawiają się u nas. Z pewnością nastąpią też jakieś rozszady i konsolidacje, większe banki będą wchłaniały mniejsze, czyli takie, które „bogato chcą wyjść za mąż”. Generalnie cała ta sytuacja wiąże się z faktem, że rok 2008 był bardzo dobry dla banków w Polsce. Ów słynny kryzys naszej branży jakby nie dotknął – uważa Andrzej Zgłobicki, dyrektor BGZ-u, który to bank

ostatnio zmienił placówkę, przenosząc się na ul. Jagiellońską (oficjalne otwarcie planowane jest na początek lutego). – Z jednej strony jest tu więcej klientów, z drugiej silniejsza konkurencja, bo banki stoją jeden obok drugiego. Ale jak się ma odwagę walczyć, to trzeba być tam, gdzie jest wojna. A pierwsza linia frontu jest teraz właśnie na ul. Jagiellońskiej – kończy pół żartem, pół serio dyr. Zgłobicki.

Konkurencja dobra dla klienta

Ludzie zastanawiają się, po co w Sanoku tyle banków, niektórzy nawet narzekają, ale jedno jest pewne: klientom powinno to wyjść na korzyść. Czując na karku oddech konkurencji, najdłużej działające na naszym terenie banki rozszerzają zakres usług i wprowadzają nowe, coraz bardziej korzystne oferty. Bardziej też dbają o swój wizerunek (mamy nadzieję, że PKO BP załatwi wreszcie temat długich kolejek i psującego się bankomatu).

Dokończenie na str. 6

PBSBank Podkarpacki Bank Spółdzielczy Liderem Polskiego Biznesu

Business Centre Club
CERTYFIKAT
PODKARPACKI BANK SPÓŁDZIELCZY
z siedzibą w Sanoku
Pan LESLAW WOJTAŚ
wspierający Nagrodę Główną
Złotą Statuetkę
Lidera Polskiego Biznesu 2008

Pijany policjant sprawcą kolizji

Dyscyplinarne zwolnienie ze służby, utrata prawa jazdy i proces karny w sądzie – to konsekwencje, jakie poniesie 42-letni policjant sanockiej KPP, który po pijanemu spowodował kolizję.

Doszło do niej w minioną sobotę około godz. 20.40 na ulicy Lipińskiego. Wstępnie ustalono, że kierujący fordem mondeo 42-letni mieszkaniec powiatu sanockiego na oblodzonym tuku drogi wpadł w poślizg, a następnie wjechał do rowu. Kiedy okazało się, że kierującym jest funkcjonariusz sanockiej KPP, na miejsce zdarzenia natychmiast wezwany

został jego przełożony oraz prokurator, który nadzorował dalsze czynności. Przeprowadzone badanie wykazało, że kierujący znajduje się w stanie nietrzeźwości – w jego organizmie stwierdzono 1,995 promila alkoholu. Policjant doznał drobnego urazu głowy. Udzielono mu pomocy medycznej w szpitalu, z którego po opatrzeniu został zwolniony do domu.

Mimo że nie był na służbie, poniesie surowe konsekwencje swojej nieodpowiedzialności. Poza utratą prawa jazdy i procesem karnym, który czeka go w sądzie, zostanie dyscyplinarnie wyrzucony ze służby.

– To nasz kolega, ale w takiej sytuacji traktujemy go jak każdego innego obywatela – bez żadnej taryfy ulgowej. Żal mi tego chłopaka, bo to dobry policjant, a tak głupio skończył. Przez chwilę słabości i głupoty zaprzepścił swój życiowy dorobek. Z wyro-



kiem i dyscyplinarnym zwolnieniem trudno mu będzie znaleźć pracę. Musi jednak ponieść konsekwencje. Policjant jest osobą zaufania społecznego. Wymaga się od nas, żebyśmy dawali przykład, życie pokazuje jednak, że trudno gwarantować za kogoś – mówi podkom. Jerzy Górecki, p.o. rzecznika prasowego sanockiej KPP.

/joko/

Notowania „TS”

Oto kolejny komunikat z naszej tygodni(k)owej giełdy;

GANIMY: „Siódemkę wspianiałych”, czyli grupę radnych, która postanowiła nie wziąć udziału w dorocznym spotkaniu opłatkowym, opuszczając Klub Naftowca w przerwie po uroczystej sesji poświęconej nadaniu tytułu Honorowego Obywatela Królewskiego Wolnego Miasta Sanoka ks. Feliksowi Kwaśnemu. – To nie po chrześcijańsku, ani w duchu miłości i szacunku do drugiego człowieka – komentowano w kuluarach, zwracając uwagę, że jest to pierwszy taki przypadek w historii sanockiej samorządności.



CHWALIMY: „Humanitarny tercet”, który tworzą trzy instytucje: Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej, Towarzystwo Pomocy im. św. Brata Alberta oraz Straż Miejską za wysiłek i należytą troskę o ludzi starych, chorych, zagubionych i bezdomnych w okresie zimowym. Dzięki nim ludzie ci są pod szczególną kontrolą przedstawicieli tych instytucji. W kilkunastu przypadkach byli oni odwiezieni do schroniska, bądź do szpitala przez Straż Miejską, zapobiegając najgorszemu, czyli wychłodzeniu organizmu i zamarznięciu. Postawa taka każe wszystkim nam chylić czoła przed tymi, którzy angażują się w zimową akcję pomocy, co niniejszym czynimy. **emes**



Honorowa Sanoczanka radzi

Jakim powinien być każdy sanoczanin w nowym 2009 roku? Honorowa Obywatelka Królewskiego Sanoka odpowiada bez wahania: – **UŚMIECHNIĘTY!** I tak to uzasadnia: **Uśmiech jest najlepszym międzynarodowym językiem. Uśmiechając się, dajesz tak wiele, nie tracąc nic. Uśmiech nas łączy i... odmładza. A tak niewiele kosztuje.**

Radzimy w to uwierzyć, a upewnia nas w tym zawsze pogodna i uśmiechnięta buzia pani Elżbiety. Innym dowodem jest zapowiedziana wystawa fotograficzna autorstwa Elżbiety Dzikowskiej, która trafi do naszego miasta przed Wielkanocą. Jej tytuł? „Uśmiech świata”!

Zaginął bez wieści

Komenda Powiatowej Policji w Sanoku poszukuje zaginionego Edwarda Szafankiewicza, 55-letniego mieszkańca Beska.



REP. SANOK

Mężczyzna wyszedł z domu w dniu 8 stycznia br. i do chwili obecnej nie powrócił ani nie nawiązał kontaktu z rodziną. Osoby posiadające informacje o miejscu pobytu zaginionego proszone są o kontakt z sanocką KPP – tel. (013) 465-73-10 lub 997, ewentualnie z najbliższą jednostką policji.

Rysopis zaginionego:

Wzrost 177 cm, krępa budowa ciała, włosy koloru ciemnego (szatyn), oczy ciemne, twarz okrągła, uszy małe, przylegające, nos prosty, uzębienie niepełne.

W chwili opuszczenia miejsca zamieszkania Edward Szafankiewicz ubrany był w spodnie z ciemnoniebieskiego materiału, zimowe trzewiki koloru brązowego, kurtkę ortalonową – koloru ciemnozielonego oraz bluzę wykonaną z szarego polaru.

Foto śmieszki



„Cud” na Jana Pawła

Cud to, czy nie cud? Niezakwalifikowana do uzyskania rządowej dotacji na remont ulica Jana Pawła II wskoczyła na tę listę i zmieni swoje oblicze jeszcze w tym roku. Cieszą się sanoczanie, a najbardziej mieszkańcy dzielnicy Wójtostwa, dla których ulica Jana Pawła II jest ich „Marszałkowską”.



ARTUR KUCHARSKI

Na fatalny stan nawierzchni ulicy Jana Pawła II niewątpliwym wpływ mają samochody ciężarowe, które często nią przejeżdżają.

Tę radosną wiadomość przekazał radnym Sławomir Miklicz, radny Sejmiku Wojewódzkiego, podczas sesji rady miasta w dniu 8 stycznia. Przyjęta została gromkimi brawami, co dowodziło, jak bardzo wszyscy byli zawiedzeni odrzuceniem sanockiego wniosku na jej remont. Zdaniem radnych, ulica ta, jako bardzo ważna arteria komunikacyjna, w pełni na to zasługiwała. Tymczasem zabrakło na jej remont, aby znaleźć się na liście. Nie mógł pogodzić się z taką oceną radny Piotr Lewandowski, który na spotkaniu z posem E. Łukacijewską i wicewojewodą M. Chomycz mówił:

– Miasto pisze dobre wnioski, które jednak w rywalizacji z innymi odpadają. Czy to przypadek? W czym gorsza była Jana Pawła II od innych dróg, które trafiły na listę z przyznanymi dotacjami? – pytał, nie ukrywając podejrzeń.

Wiadomość o niezakwalifikowaniu się do dotacji ulicy JP II mocno komentowana była przez radnych powiatowych. Na jednej z sesji radny Wojciech Pajestka złożył wniosek, aby mimo tej niemiłej niespodzianki uwzględnić w budżecie na rok 2009 środki na jej remont. I tak też się stało.

Tymczasem 30 grudnia ub. r. Zarząd Województwa zgłosił do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji listę dróg zakwalifikowanych do tzw. schetynowek i okazało się, że jest na niej ulica Jana Pawła II w Sanoku! Cud się stał?

To żaden cud. Ulica ta „wskoczyła” z listy rezerwowej na tę właściwą, gdyż znalazły się samorzady, które swoje drogi zgłosiły do „schetynowek” oraz do Regionalnego Programu Operacyjnego, licząc, że jak nie z jednej listy, to może z drugiej się uda. W efekcie były przypadki, że znalazły się na jednej i na drugiej liście. Z jednej trzeba było zrezygnować. Zrezygnowano ze „schetynowek”, gdyż dotacje przy nich wynoszą 50 procent kosztów zadania, zaś w przypadku RPO sięgają 70 procent. I w ten sposób zwolniło się miejsce na „schetynowkach”. Wskoczyła na nie nasza Jana Pawła II – wyjaśnia domniemywany cud Sławomir Miklicz.

A mieszkańcy Sanoka, Wójtostwa w szczególności, cieszą się, że wreszcie ich „Marszałkowska”, czyli Jana Pawła II, będzie wyglądać tak, jak powinna wyglądać ulica o tym imieniu. Dodajmy na koniec, że koszt przebudowy ul. JP II wraz z chodnikami oszacowany został na kwotę 2 mln 257 tys. zł. Połowę z niej pokryje dotacja rządowa, natomiast na drugą połowę złożą się powiat – jej właściciel – i miasto, które zadeklarowało się opłacić połowę tych kosztów. **emes**

Włącz się do akcji

Odzież dla potrzebujących

Towarzystwo Przyjaciół Dzieci – Koło Pomocy Dzieciom i Młodzieży Niepełnosprawnej – organizuje zbiórkę odzieży i obuwia dla potrzebujących. Odbędzie się ona w dniach 21 - 22 stycznia (środa, czwartek) w godzinach od 9 do 16 w siedzibie koła, Rynek 16. Zarząd koła liczy na wsparcie mieszkańców Sanoka.

– Zdecydowaliśmy się na zorganizowanie tej akcji po sygnałach, jakie dochodzą do nas od naszych podopiecznych. Są w ogromnej potrzebie. Nie mają ciepłej odzieży, zimowego obuwia, a dotyczy to zarówno tych najmłodszych (już od trzech miesięcy) do najstarszych (dorosłych w wieku do 26 lat). Brakuje im kurtki, swetrów, czapek, szalików, rękawiczek, a także ciepłych butów. Bardzo potrzebne są im także wszelkie środki czystości: mydła, proszki, szampony itp. Pomóżcie im! Wdzięczność tych ludzi, i tak już pokrzywdzonych przez los, będzie ogromna – apeluje pani Marta Barnus, prezes koła.

Jako redakcja dołączamy się do apelu i wierzymy, że odzew nań będzie mocny. Nie możemy pozostawić tych biednych ludzi bez wsparcia. Prosimy zatem o zrobienie szybkich remanentów w swoich szafach i przygotowanie zimowych wyprawek dla dzieci i młodzieży zarejestrowanych w Kole Pomocy TPD. Nie żałujcie niczego. Zróbcie dobry uczynek. I po cichu jeszcze jedna prośba: wybierzcie wyłącznie rzeczy jeszcze użyteczne i czyste. A w środę i czwartek odwiedźcie siedzibę TPD w Rynku i przekazcie je organizatorom akcji. O jej efektach napiszemy w jednym z kolejnych numerów. **emes**

Pacjentka

kradła w szpitalu

Sanoccy policjanci rozwiązali zagadkę znikających ze szpitalnych szafek ręczników, koców i pościeli. Kradła je 45-letnia kobieta, pacjentka oddziału neurologicznego.



JOHANNA

Na przełomie grudnia i stycznia ujawniono, że ktoś włamuje się systematycznie do szafek szpitalnych, z których ginie pościel, koce, ręczniki i środki chemiczne. Złodziej nie gardził także odzieżą ochronną personelu medycznego. Policjanci sekcji kryminalnej sanockiej KPP szybko ustalili sprawcę. Okazała się nim 45-letnia mieszkanka Sanoka, która w tym czasie leczyła się na oddziale neurologicznym. Ustalono również, że kobieta przekazywała złodziejskie łupy swemu znajomemu, który ją odwiedzał. Mężczyzna za każdym razem zabierał do domu wypakowaną torbę.

W trakcie składania wyjaśnień sanoczanka argumentowała, że chciała w ten sposób udowodnić, iż mienie szpitalne jest... niewłaściwie zabezpieczone. Kobieta oraz jej kompan usłyszeli już zarzuty, za które odpowiedzą przed sądem. Skradzione przez nich rzeczy, których wartość oszacowano na tysiąc złotych, zostały odzyskane. **/joko/**

Z POLICJI...

Sanok

* Policja poszukuje złodziei, którzy ukradli około 60 litrów oleju napędowego z autobusu Autosan H9 należącego do PKS Krosno, a zaparkowanego w Sanoku. Sprawcy spuścili paliwo po wcześniejszym wylamaniu zamka jego wlewu. O kradzieży zawiadomił 12 bm. mieszkaniec Sanoka Maciej Cz.

Besko

* Nieznani sprawcy włamali się (11 bm.) do automatu do gier znajdującego się w miejscowej pizzerii. Do wnętrza lokalu dostali się po uprzednim urwananiu kłódki w drzwiach wejściowych oraz wybiciu szyby w drzwiach wewnętrznych. Nie ustalono, jaka kwota pieniędzy padła ich łupem.

Gmina Sanok

* Podczas wykonywania czynności służbowych w Niebieszczańcu (7 bm.) policjanci patrolu prewencji ustalili, że Tadeusz M. nie stosuje się do orzeczonego przez sąd zakazu prowadzenia pojazdu.

Zagórz

* Nieznany sprawca przywłaszczył sobie (10 bm.) telefon komórkowy Samsung należący do Iwony U., której kobieta pozostawiła w mieszkaniu znajomych.

Wpadł, bo się awanturował

Podczas ulicznej interwencji policjanci sanockiej KPP zatrzymali mężczyznę zakłócającego porządek publiczny. Po sprawdzeniu okazało się, że awanturnik jest również złodziejem.

Do zdarzenia doszło w minioną niedzielę w okolicy sklepu Kaufland. Około godz. 15.45 policjanci z sekcji prewencji zostali wezwani do zakłócającego porządek sanoczanina Roberta R. Podczas kontroli osobistej mężczyzny funkcjonariusze znaleźli w jego ubraniu dwie karty płatnicze wystawione na Bogusława R., również mieszkańca Sanoka. W trakcie dalszych czynności ustalono, że zatrzymany wszedł w ich posiadanie w wyniku dokonanej 4 grudnia kradzieży portfela, zawierającego – poza wspomnianymi kartami – dowód osobisty poszkodowanego oraz drobną kwotę pieniędzy. Podczas składania wyjaśnień Robert R. przyznał się do kradzieży, za którą odpowie przed sądem. **/jot/**

Podziel się z drugim (15)

Kontynuujemy akcję „TS”, skierowaną z jednej strony do tych, którzy potrzebują rzeczy na które ich nie stać, z drugiej zaś do tych, którzy chcieliby się z kimś podzielić.

Oto kolejne zgłoszenie i numer telefonu, pod który trzeba dzwonić, aby umówić się po odbiór prakki automatycznej (sprawna, w dobrym stanie) – tel. (013) 463-25-59

A my zachęcamy wszystkich do dokonywania kolejnych zgłoszeń. Dzwoncie Państwo pod numer 013-464-02-21! Podzielcie się z drugim!

WINIETKA

www.tygodniksanocki.eu

e-mail: tygodniksanocki@wp.pl

Wydawca: Zakład Budżetowy „Tygodnik Sanocki. Pismo Samorządowe”. Redaktor naczelny: Marian Struś. Redaguje zespół: Bartosz Błażewicz, Joanna Kozimor, Jolanta Ziobro. Redaktor techniczny: Artur Kucharski. Korekta: Teresa Radwańska. Redaktor wydania: Joanna Kozimor.

Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo skracania i poprawiania tekstów, własnych tytułów i śródtytułów. W sprawie reklam i ogłoszeń zapraszamy do redakcji w poniedziałek w godz. 8-16.30, wtorek-czwartek w godz. 8-16, piątek w godz. 8-15.30. Za treść ogłoszeń, reklam i listów redakcja nie odpowiada. Zastrzegamy sobie prawo do odmowy przyjęcia ogłoszenia. Objętość listów nie powinna przekraczać trzy czwarte stron maszynopisu. Teksty opracowane na komputerze przyjmujemy jedynie na dyskietkach lub pocztą elektroniczną. Numery archiwalne do nabycia w redakcji. Prenumerata – tel./fax 013 464 02 21 lub oddziały „Ruchu” SA.

Adres redakcji: 38-500 Sanok, ul. Mickiewicza 17, tel. 013 464 27 00. Biuro Reklam i Ogłoszeń: tel./fax 013 464 02 21.

Druk: LOGO „MITEŁ” Rzeszów, ul. Warszawska 5/7, tel. 017 852 13 62.

PBS „Liderem Polskiego Biznesu”

Podkarpacki Bank Spółdzielczy oraz Prezes Lesław Wojtas zostali uhonorowani Złotą Statuetką Lidera Polskiego Biznesu.

10 stycznia 2009 r. w Teatrze Wielkim – Operze Narodowej odbyła się Wielka Gala Liderów Polskiego Biznesu, wieńcząca XVIII edycję konkursu Lider Polskiego Biznesu. Podczas części oficjalnej Gali wręczono Nominacje do tytułu Lidera Polskiego Biznesu, a laureaci otrzymali Złote Statuetki. Wręczona została także Nagroda Specjalna BCC, którą otrzymał prezydent Lech Wałęsa.

Złotą Statuetką został uhonorowany Podkarpacki Bank Spółdzielczy oraz Prezes Zarządu Lesław Wojtas.

Tytuł Lidera Polskiego Biznesu jest dla nas wielkim wyróżnieniem. Chcemy być postrzegani jako instytucja innowacyjna, proponująca nowoczesne rozwiązania. Systematycznie umacniamy pozycję rynkową, generujemy bardzo dobre wyniki ekonomiczne, wprowadzamy do oferty nowoczesne produkty oraz angażujemy się w działalność społeczną – mówi Lesław Wojtas Prezes Zarządu PBS.

W XVIII edycji konkursu Lider Polskiego Biznesu ocenie poddano 118 firm zrzeszonych w BCC. Dokonując weryfikacji, Jury brało pod uwagę nie tylko wskaźniki ekonomiczne – uwzględniając przy tym konkurencyjność branży i osiągnięcia na jej tle wyniki – ale również jakość i nowoczesność produktów, po-



Prezes Wojtas ma powody do zadowolenia.

ziom – szczególnie proeksportowych i tworzących nowe miejsca pracy inwestycji oraz zaangażowanie w działalność charytatywną i dbałość o środowisko naturalne, a także zaangażowanie w działalność klubową.

W tegorocznej Gali, wśród blisko 2 tysięcy gości znaleźli się – obok najlepszych przedsiębiorców z całej Polski – członków BCC, także członkowie rządu,

parlamentarzyści, dyplomaci, wybitni przedstawiciele świata kultury, nauki, duchowieństwo i publicyści.

Od 1991 roku Business Centre Club przyznaje Złote Statuetki Lidera Polskiego Biznesu firmom i ich właścicielom, którzy w swojej działalności kierują się nie tylko zyskiem, ale i etyką prowadzenia biznesu oraz troską o sprawy państwa.

Rok 2008 w statystykach USC

Chętniej stawaliśmy na ślubnym kobiercu

Przełom roku to dobry moment na wszelkie remanenty, podsumowania i bilanse. Po części z kronikarskiego obowiązku, ale również i zwykłej ciekawości postanowiliśmy sprawdzić, jak zapisał się miniony rok w statystykach Urzędu Stanu Cywilnego.

Informacje okazały się nader pokrzepiające – liczba narodzin i zgonów potwierdza jednoznacznie, iż nadal jesteśmy na plusie pod względem przyrostu naturalnego. I wszystko wskazuje na to, że w kolejnych latach również tak będzie, co sugeruje liczba zawartych związków małżeńskich, których było więcej niż przed rokiem.

Bobasów tyle samo

Liczba nowo narodzonych sanoczan okazała się niemal identyczna jak w roku 2007 (932) – na świat przyszło 931 bobasów, z czego 899 przypadło na miasto a 32 na gminę. Wydaje się, że niewielką przewagę nadal miała płeć piękna, choć jednoznacznie nie udało się tego potwierdzić, gdyż USC nie prowadzi tego typu statystyk. Do najbardziej popularnych imion żeńskich należały Julia, Maja, Oliwia, Wiktoria i Zuzanna, u brzydszej płci natomiast Jakub, Kacper, Szymon, Filip i Patryk. Zdarzały się również tak oryginalne jak Pola, Nelly, Soffi, Tom, Enis czy Fadil, ale dotyczyło to dzieci urodzonych za granicą, których rodzice wystąpili o tzw. transkrypcję, czyli rejestrację dodatkową w miejscu stałego zamieszkania. Przypadków takich było 130.

Odnotowano nieco więcej zgonów – 627 (przed rokiem 622), z czego 562 przypadły na miasto a 65 na gminę. Kolejnych 11 odnotowano w ramach transkrypcji, potwierdzając fakt zgonu za granicą.

Sypnęło ślubami

Znacznie chętniej stawaliśmy na ślubnym kobiercu – w minionym roku w sanockim USC zarejestrowano 446 związków małżeńskich (rok wcześniej 419). Wstąpiło w nie 354 sanoczan oraz 92 mieszkańców podsanockich wiosek. Następnymi 60 stworzyli sanoczan, którzy zdecydowali się pobrać poza Polską.

Dominowały pary w zbliżonym wieku, choć zdarzyły się również dość mocno zróżnicowane – w jednym związku partner miał 16 lat więcej od swej wybranki, w drugim zaś panna młoda „wyprzedzała” obłubińca o dekadę. W dwóch przypadkach niezbędne okazało się sądowe „dokupienie” kilku miesięcy dla młodziutkich mążatek, dzięki czemu sakramentalne „tak” poprzedziło zbliżający się poród.

/joko/



Na ślubnym kobiercu stawali sanoczan różnymi wyznając. Na zdjęciu: ślub grekokatolicki w zabytkowej cerkwi w Ropkach.

Wojciech Majka, kierownik sanockiego USC: – Miniony rok był dla nas bardzo pracowity. Bilans to: 2004 sporządzone akty stanu cywilnego, ponad 18 tys. odpisów, ponad 300 decyzji i kilkaset zaświadczeń. Liczba wniosków i pism, które przyjęliśmy, przekroczyła 3 tys., podobnie jak liczba odpowiedzi na nie. Daje to średnią w ilości 20 pism oraz 70 spraw dziennie. Liczby te potwierdzają, iż jesteśmy najbardziej obciążonym wydziałem UM, który w dodatku nie ma marginesu na popełnianie błędów.

Opłatek z goryczką

W dorocznym spotkaniu opłatkowym samorządów miejskich nie wzięło udziału siedmioro radnych. Opuścili salę Klubu Naftowca przed częścią, w której przewidziane było składanie sobie życzeń i łamanie się opłatkiem. To pierwszy taki przypadek w historii sanockiej samorządności.



Pani Henia, mimo iż z opozycji, wcale źle się nie czuła podczas składania życzeń. Ale trudno się też jej dziwić, gdy osobą przekazującą życzenia jest komendant Straży Miejskiej. Do dziś w narodzie znana jest piosenka mówiąca o tym, że za mundurem panny sznurem.

To nie był przypadek, lecz zaplanowane opuszczenie sali, aby nie uczestniczyć w „opłatku”. Wcześniej bowiem, podczas uroczystości przyznania ks. Feliksowi Kwaśnemu tytułu Honorowego Obywatela, wszyscy radni byli obecni. W drugiej części zabrakło siódemki. Oto oni: Roman Babiak, Janusz Baszak, Tomasz Chomiszczyk, Ryszard Karaczkowski, Wojciech Pruchnicki, Janina Sadowska i Maria Skoczyńska. Z opozycji na sali pozostała tylko dwójka: Henryka Tymoczko i Andrzej Chrobak. Demonstracja? Zapewne tak, ale demonstracja czego? Miłości, solidarności, życzliwości chyba nie. Na pewno nie.

Rozpoczęcie spotkania powierzono w godne ręce Honorowego Obywatela Sanoka ks. Feliksa Kwaśnego, który – wspólnie z zebranymi – odmówił modlitwę w intencji naszego grodu, po czym wygłosił krótką homilię. Poświęcił ją, zapewne przypadkowo, sprawie stosunków międzyludzkich. Mówił o dobroci, życzliwości, cierpliwości, o potrzebie wzajemnego wybaczenia sobie i niepamiętania urazów. Widocznie uznał, patrząc po sali, że to jest ważne w życiu. Do kogo adresował te słowa? Czy do tych, którzy ich słuchali, czy raczej do nieobecnych?

Potem głos zabrał burmistrz Wojciech Blecharczyk. Nawiązując do słów Archiwizbiter, mówił: – Zależy mi na wszystkich, także na tych, którzy w wielu sprawach nie zgadzają się ze mną. Uważam, że mimo tych różnic, powinniśmy się wzajemnie szanować. Czy aż takie różnice są między nami, aby się nie szanować? Chyba nie. A jestem przekonany, że gdybyśmy tak sprzęgli wszystkie siły, to i efekty byłyby większe. Idea wspierania tego co jest miastotwórcze winna nas wszystkich łączyć i obowiązywać, bo takie zadanie wyznaczyło nam społeczeństwo. Nie ujmujemy więc sobie ambicji, ale mobilizujemy się, żeby osiągnąć jak największy plon.

Burmistrz starał się też odpowiedzieć na pytanie: jaki był ten miniony rok dla miasta i jego mieszkańców? Oceniał, że dobry. Sporo zadań udało się wykonać, wiele czasu poświęcając przygotowaniom kolejnych. To zapowiedź, że kolejny, ten który nam nastał, może być jeszcze lepszy, czego sobie i wszystkim zebranym życzył. Kończąc, dziękował służbom mundurowym za troskę o bezpieczeństwo mieszkańców, a jednostkom podległym miastu za uczciwą, pełną zaangażowania pracę.

A potem indywidualnie składano sobie życzenia. Na sali zapanowała miła, serdeczna atmosfera, wszyscy sobie byli życzliwi i serdeczni. Za wyjątkiem tych, których nie było.

Marian Struś

Razem z synem okradł pracodawcę

Na gorącym uczynku ujęci zostali dwaj mieszkańcy Sanoka, którzy kradli olej napędowy z samochodu ciężarowego należącego do firmy, w której pracował jeden z nich.

Do zdarzenia doszło 4 bm. około godz. 21.15. Wówczas to Jan K., współwłaściciel firmy transportowej, poinformował funkcjonariuszy Posterunku Policji w Besku, że nieznanemu sprawcy kradnie paliwo z należącego do firmy samochodu ciężarowego renault, zaparkowanego w Zarszynie. Przybyli na miejsce policjanci wspólnie ze zgłaszającym zatrzymali dwóch mężczyzn, którzy usiłowali spuścić olej napędowy z baku pojazdu. Jednym ze sprawców okazał się Witold B., zatrudniony w firmie pokrzywdzonego jako kierowca, drugim zaś jego syn – Bogusław B. Policja ustala, czy mężczyźni mają związek z kradzieżami paliwa, do których dochodziło wcześniej.

/k/

OD DNIA 22 XII 2008 R. NIE ODPOWIADAM ZA DŁUGI ŻONY, URSZULI Ś.
Mariusz Śpiewak

Fałszowane podpisy – apelacja prokuratury

Zaskakująco szybko wraca temat Marka M., wiceprzewodniczącego Rady Miasta Zagórze, który fałszował podpisy syna Daniela. Umożnienie sprawy przez Sąd Rejonowy w Sanoku wzbudziło wątpliwości tutejszej prokuratury, która wniosła o uzasadnienie wyroku.

Przypomnijmy, że sprawa została warunkowo umorzona na 2-letni okres próby, a Marek M. ma zapłacić 1,5 tys. zł na rzecz sanockiego Domu Dziecka. – Zastanawiamy się, czy wyrok nie jest zbyt łagodny. Skłaniamy się ku wniesieniu apelacji, chociaż kto wie – może sąd nas przekona, że miał rację – mówi Wiesław Klaczak, szef prokuratury, która wkrótce powinna otrzymać uzasadnienie wyroku. Wtedy też podejmie decyzję, czy złożyć apelację.

Wyrok rzeczywiście wzbudził kontrowersje, już samo postawienie Daniela Marciniaka w roli pokrzywdzonego zakrawało na paradoks. Marek M. zapewne podrobił podpisy syna po to, by ten mógł brać pieniądze także za te posiedzenia Rady Nadzorczej Zakładu Usług Technicznych, w których nie uczestniczył. Grafoloż stwierdził, że było to około 15 podpisów. Gdyby nawet luźno przeliczyć to na pieniądze, wyszłaby kwota znacznie większa niż półtora tysiąca złotych. Zdaniem wielu zainteresowanych oskarżony powinien oddać, co bezpodstawnie wziął.

W myśl przepisów Marek M. straci mandat radnego i nie będzie mógł startować w następnych wyborach. Do jego odwołania potrzebna jest jednak uchwała samej rady, a wiele osób wątpi, czy taka zostanie podjęta. Marek M. był bowiem w opozycji do burmistrza, podobnie jak większość rajców. – Analogiczna sytuacja ma miejsce w Łańcutcie, gdzie dwóch radnych z wyrokami nadal nie zostało odwołanych. Rada ma możliwość przeciągania tej sytuacji przez niepodjęcie odwołania – uważa Łukasz Woźniczka, sekretarz UM w Zagórze.

W tym miejscu dodać należy, że o składanie podpisów za syna, także członka rady nadzorczej ZUT-u, podejrzewano również innego radnego z Zagórze. Prokuratura nie postawiła mu jednak zarzutów, bo eksper-tyza grafologa nie potwierdziła jednoznacznie, że to właśnie on podrobił podpisy. Sprawę umorzono, ponieważ nie stwierdzono, kto sygnował dokumenty.

(bart)

A wczora z wieczora... przyszła nam nowina

Nader udanie rozpoczął się rok 2009 dla zespołu wokalnego SOUL z parafii pw. Przemienienia Pańskiego. Znalazł się on w gronie laureatów XV Ogólnopolskiego Festiwalu Kołęd i Pastoralek w Będzinie. I choć nie udało się powtórzyć sukcesu z 2002 roku, kiedy to sanoczniki zdobyły Grand Prix, zajęcie 2. miejsca na tak prestiżowej imprezie, w finale której znalazło się 130 wykonawców, stanowi nie lada honor.



Na koncercie galowym królowa piękny śpiew i muzyka, emocje minęły wraz z konkursowymi przesłuchaniami.

SOUL, któremu towarzyszył kwartet kameralny z sanockiej PSM w składzie: Małgorzata Filipowicz, Aleksandra Posadzka, Martyna Kolano i Krzysztof Śmigiel, zaprezentował dwie kolędy: „A wczora z wieczora” i „Lulajże Jezuniu” oraz pastorałkę „Mroźna noc”. – Dziewczyny zaśpiewały bardzo dobrze i choć liczyły może na więcej, wysoko zostały ocenione przez jury, czego potwierdzenie stanowi 2 nagroda, z której jestem zadowolona – mówi Monika Brewczak.

Poza przesłuchaniami konkursowymi sanoccy muzycy dali dwa koncerty w kościele w Chechle, gdzie byli zakwaterowani w prywatnych domach.

Miejscowość rozstawiła w Polsce Klaudia Kulawik, finalistka programu „Mam talent”. Cała wioska opowiadała nam o niej, pokazując, gdzie mieszka. Przyjmowano nas bardzo serdecznie, a po koncertach wręcz fetowano brawami na stojąco. Podobaliśmy się tak bardzo, że ksiądz proboszcz zrezygnował nawet z niedzielnej kazania, by ludzie mogli nas posłuchać jeszcze raz. Otrzymałyśmy też zaproszenie do ponownego odwiedzenia Chechła. Wróciliśmy do Sanoka nieco zmęczeni, ale bardzo uszczęśliwieni – dodaje pani Monika.

W tegorocznych eliminacjach do festiwalu, które przeprowa-

dzone w 33 miastach, wystartowało ponad 20 tysięcy uczestników z całego kraju. Po raz pierwszy odbyły się one również w Sanoku, gdzie – dzięki pomocy burmistrza – w Klubie Górnika i PSM o przepustkę do Będzina

ubiegało się kilku wykonawców z rejonu, w tym trzy chóry. Ponieważ pani Monika była jednym z jurorów, SOUL wystartował w edycji jarosławskiej. Sanoczanie będą mogli go usłyszeć w najbliższą niedzielę (25 bm.) o godz. 18 w tzw. Dolnym Kościele pw. Chrystusa Króla, gdzie wraz z „Soulikami” oraz chórem pod dyktando ks. Feliksa Kwaśnego i młodzieżowym zespołem parafialnym wystąpi z koncertem kołęd. /jot/

Serdeczne podziękowania dla P. Mariusza Szymydy, Wójta Gminy Sanok, za okazaną pomoc, która umożliwiła zespołowi udział w Festiwalu – składa Związek Chórów Kościelnych z/s w Warszawie

Staropolskie kołędowanie

Sanockich melomanów czeka kolejna uczta – w ramach festiwalu organowo-kameralnego „Muzyka Młodych u Franciszkanów” w kościele pw. Podwyższenia Krzyża Św. o godz. 19.15 odbędzie się koncert staropolskich kołęd i barokowych utworów kameralnych w wykonaniu Urszuli Stawickiej oraz „Kapeli Dworskiej Consortium Sedinum”.

I znów, jak co roku, piąty już raz zapraszamy na wspólne styczniowe kołędowanie do franciszkańskiej świątyni. Tym razem zaproszenie ma podwójny charakter, bowiem po raz pierwszy w historii festiwalu koncert na święta Bożego Narodzenia zostanie powtórzony w niedzielę (godz. 18.30) w kościele Franciszkanów

sieni tego roku) zainspirował organizatorów festiwalu do próby rozszerzenia „ewangelizacji przez muzykę” na inne franciszkańskie klasztory Podkarpacia. Kołędować będziemy tak, jak kilkadziesiąt lat temu, w XVI wieku, czynili to nasi przodkowie, wracając do korzeni polskiej muzyki bożonarodzeniowej i przeplatając ją utworami organo-

Lwowie absolwentka dwóch kierunków wyższych studiów muzycznych w Krakowie: w klasie organów prof. Mirosławy Semeniuk-Podrazy (1992) oraz klawesynu prof. Elżbiety Stefańskiej (1996), które pogłębiała u międzynarodowych mistrzów, m.in. Almuta Rosslera, Heinera Grassta i Ludgera Lohmanna. Od 1997 roku artystka regularnie koncertuje w Stanach Zjednoczonych we współpracy z Bellarmine University of Louisville, od 2000 kieruje „Kapelą Dworską Consortium Sedinum”, której skład uzupełniają: Anna Krawczyk (sporan), Marta Salwarowska (skrzypce barokowe), Mateusz Kowalski (viola da gamba) oraz Aleksander Tomczyk (flety, gemshorny, szalამაჟე, instrumenty perkusyjne).



Urszula Stawicka solo przy klawesynie (na zdj. obok) oraz z „Kapelą Dworską Consortium Sedinum”.

w Krośnie. Po raz pierwszy, ale mamy nadzieję nie ostatni, bowiem zbliżający się wielkimi krokami jubileusz 800-lecia założenia zakonu Franciszkanów w 1209 roku przez Biedaczną z Asyżu – św. Franciszka (kulminacyjne obchody będą miały miejsce w je-

wymi i klawesynowymi, inspirowanymi wydarzeniami cudownej Nocy Narodzenia Pana – mówi Wanda Falk, współorganizatorka festiwalu.

W roli solistki grającej na organach i klawesynie wystąpi Urszula Stawicka – urodzona we

W programie koncertu usłyszymy XVI-wieczne polskie kancjonały, m.in. Piotra Artomiusza, Jana Seklucjana, Waclawa z Szamotoł i Walentego z Brzozowa oraz barokowe utwory bożonarodzeniowe J. S. Bacha, A. Falconiero i C. Balbastre. /joko/

Dobra passa Kolesi

Coraz głośniej robi się o zespole *Jacyś Kolesie*. Pisał o nich „Teraz Rock” – największy polski magazyn poświęcony temu gatunkowi muzyki, wygrali też SMS-sowy konkurs Agencji Koncertowej „El Sauria”. Grupa nagrywa właśnie utwory, które być może uda się wydać na debiutanckiej płycie.

Formacja powstała w 2006 roku; właściwie tylko po to, by zagrać na Juwenaliach. Efekt okazał się jednak na tyle ciekawy, że koledzy, czy raczej „kolesie”, postanowili połączyć siły na stałe. Najpierw było wyróżnienie na przeglądzie w Jaśle, trzy kolejne – Cisna, Krosno, Rzeszów – już wygrywali. Nagrodami za sukcesy w dwóch ostatnich imprezach były sesje w tamtejszych studiach nagraniowych. W Krośnie *Jacyś Kolesie* rejestrują właśnie 2 utwory. Jeszcze bardziej owocny może być wyjazd do studia „Spaart” w Boguchwale, gdzie otrzymali do dyspozycji aż 40 godzin. – To jednak zdecydowanie za mało, by nagrać materiał na płytę, choć utworów nam nie brakuje. W Boguchwale będziemy chcieli bardziej popracować nad brzmieniem – mówi Grzegorz Kania.

Swoją muzykę *Jacyś Kolesie* nazywają „rockiem etnicznym”, bo dużą rolę odgrywają w niej instrumenty perkusyjne. Gra na nich aż trzech muzyków – wspomniany Kania, Jakub Wolanin i Ernest Drelich (obsługujący też inne „egzotyczne” instrumenty, jak choćby didgeridoo). Ponadto są gitarzyści Robert Onacko i Mariusz Metyk oraz basista Daniel Fejdasz. W pierwszym składzie byli jeszcze dwaj inni „bębnarze”

– Tomasz Skrętkowski i Grzegorz Nowicki, którzy wprawdzie wyjechali już z Sanoka, ale nadal zdarza im się występować z grupą. Być może wkrótce dołączy też wokalistka. – Bierzymy ją na „casting”, zobaczymy, jak się wkomponuje. Nie myślimy jednak o tradycyjnym śpiewie, bardziej o instrumentalnym traktowaniu głosu – zaznacza Robert Onacko.

Jacyś Kolesie są ostatnio na fali. „Teraz Rock” pisał o nich w grudniowym numerze, w rubryce „Teraz zespół” (przeznaczonej dla artystów bez płyty na koncie), co jest sporym wyróżnieniem. Grupa wygrała też SMS-owy konkurs Agencji Koncertowej „El Sauria”.



Jacyś Kolesie już kilka razy grali przed sanocką publicznością. Jednym z ciekawszych koncertów był ten w klubie „Hades”.

– Byliśmy zarejestrowani na forum „Teraz Rocka”, pewnie usłyszeli o nas po przeglądach i chyba stąd ta publikacja. Jeżeli chodzi o konkurs, to nagroda ma być dwójka. Podobno otrzymamy pięcienną równowartość wystanych SMS-ów, a agencja zorganizuje nam koncert. Sami słuchacze zdecydują, gdzie zagramy. Nie ukrywam, że chcielibyśmy pokazać się w Polsce, bo dotąd występowałyśmy praktycznie tylko w naszym regionie – podkreśla Daniel Fejdasz.

Jacyś Kolesie mają dobrą passę, ambitne plany i optymistyczne podejście do życia. A także własną stronę internetową pod adresem www.jacyskolesie.pl. Jeżeli grupie uda się nagrać płytę, ma szansę wypłynąć na szersze wody. Trzymamy kciuki!

Bartosz Błazewicz

No Właśnie w Orkiestrze

W ostatnich latach też nie mieliśmy finału Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy, ale przynajmniej nasze zespoły grały w innych miastach. Tym razem niemal zabrakło nawet tego. Wyjątkiem jest grupa *No Właśnie*, która wystąpiła w Suwałkach.

Można zażartować, że sanoczanie byli gwiazdą wieczoru, bo choć mieli grać przed formacją *Plateau*, to jednak wyszli na scenę jako ostatni. *No Właśnie* dali prawie półgodzinny koncert dla

Szalona i męcząca wyprawa, ale dla WOŚP-u warto było to zrobić – powiedział Marcin Milczanowski, wokalista *No Właśnie*.

Grupa nie zwalnia tempa ani na moment. W najbliższą sobotę



sporej publiczności, wykonując osiem utworów, w tym cover „Telewizji” grupy *Kryzysu*.

– Choć było bardzo zimno, przyjęcie mieliśmy gorące. Wynagrodziło nam to trudy podróży, bo o 5 rano wyjechaliśmy do Suwałk. Po koncercie mieliśmy jeszcze wywiad w Telewizji Białostok, a o północy ruszyliśmy w drogę powrotną.

gra w Lublinie, w przyszły weekend ma mini-trasę z zespołem *Farben Lehre* – Przemyśl, Sanok (klub „Szklarnia”, zagra też sanocki *Difussion*), Ustrzyki Dolne.

Przypominamy, że dzisiaj w Klubie *Pani K.* wystąpi grupa *Paprika Korps*. Początek koncertu o godz. 20, bilety po 12 zł. (bart)

Gorąco dziękuję
Panu dr. Igorowi Wójciakowi
za wsparcie, niesioną pomoc i opiekę
podczas choroby i pobytu w szpitalu.

Wdzięczny pacjent
Marek Wójcicki z rodziną

GRATISY!
GRATISY!

SDK
zaprasza

Do kina

„Klub Winx. Tajemnica zaginionego królestwa” to bajecznie kolorowe widowisko filmowe dla najmłodszych, ale i tych trochę starszych widzów, którzy, na przykład, lubią gatunek fantasy. Oryginalna animacja, trzymająca w napięciu fabuła, ciekawa muzyka, a wszystko razem sprawia, że wielu określa film jako wybitny w swoim gatunku. Dobre kino rodzinne. Od piątku do niedzieli o godz. 17 i we wtorek o 17.30.

Najnowszy film Juliusza Machulskiego „Ile waży koń trojański?” to jedna z najciekawszych ostatnio nakręconych polskich komedii. Mamy w niej fantastyczny wprost przegląd PRL-owskich absurdów, co chwilę wybuchamy śmiechem, ale i okazji do wzruszeń nie brakuje. W Kinie SDK od piątku do niedzieli o godz. 19, w poniedziałek i wtorek o 19.30, w środę o 20.

Na koncert

24 stycznia o godz. 17 na koncert noworoczny zaprasza zespół *Con Amore*. Wstęp wolny.

Edyta Geppert zaśpiewa w SDK 25 bm. o godz. 17. Cena biletu 40 zł.

Dla czytelników, którzy jako pierwsi zadzwonią do redakcji w piątek o godz. 12, mamy po jednej podwójnej wejściówce na każdy z filmów.

GRATISY!
GRATISY!

Który plac dla „Sokoła”?

Zarząd Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” proponuje nazwać imieniem „Sokoła” plac parkowy przy ul. Mickiewicza (między budynkiem, w którym mieści się klub „Kino” i budynkiem II LO).

TG „Sokół”, utworzone w Sanoku w 1889 r. z inicjatywy znanego społecznika dr. Karola Zaleskiego, należało do ogólnonarodowego ruchu mającego na celu rozwój życia umysłowego i sportowego oraz kształtowanie postaw patriotycznych w społeczeństwie – czytamy w uzasadnieniu. Organizowane przez działaczy „Sokoła” publiczne pokazy gimnastyczne, wycieczki krajoznawcze, zawody narciarskie, tenisowe i inne, miały duży wpływ na dbałość o zdrowie i rozwój sportu w naszym mieście. W okresie zaborów „Sokolni” byli inicjatorami oraz organizatorami wielu imprez patriotycznych, zlotów i obchodów rocznic ważnych wydarzeń histo-

rycznych (...). Na początku XX wieku członkowie Towarzystwa wybudowali na działce położonej w sąsiedztwie wejścia do parku miejskiego imponujący na ówczesne czasy gmach. Budynek ten przez wiele lat służył sanoczanom jako hala sportowa, ale też stał się miejscem ważnych imprez kulturalnych, spotkań patriotycznych. Członkowie sanockiego „Sokoła” wiele wnieśli do rozwoju naszego miasta. Ostatni przedwojenny prezes „Sokoła” dr Jerzy Pietrykiewicz, jego zastępca dr Zygmunt Kruszelnicki oraz burmistrz Maksymilian Słuszkiewicz (również członek „Sokoła”) zostali wywiezieni do obozu koncentracyjnego, gdzie zginęli. W imię pa-

mięcio założycielach Towarzystwa i wszystkich patriotach, którzy wcielali w życie zawołanie „W zdrowym ciele – zdrowy duch” nazwijmy ten plac im. „Sokoła”.

Z sokolim pozdrowieniem
Bronisław Kielar

Od redakcji:

Wniosek o nazwanie imieniem „Sokoła” placu w parku został skierowany do Rady Miasta. Nie jest to pierwsza inicjatywa nadania nazw obydwóm placom parkowym (drugi przy pomniku T. Kościuszki). Propozycje były: plac T. Kościuszki, plac Wolności, plac ks. Zdzisława Jastrzębiec Peszkowskiego. Nazwa: plac Sokoła jest kolejną z nich.

Przeprowadziliśmy sondę uliczną, aby zorientować się, co myślą o niej mieszkańcy Sanoka. Na 20 zapytanych, 5 zaakceptowało tę propozycję, 8 wybrałoby inną, 4 było zdecydowanie przeciwnym, 2 nie miało zdania. Natomiast jedna osoba zaproponowała, aby imieniem „Sokoła” nazwać inny plac, mieszczący się między budynkiem „Kino”, a budynkiem kortów tenisowych. Ten ostatni pomysł uznaliśmy za na tyle oryginalny, że postanowiliśmy skonfrontować go z opiniami sanoczian. I co się okazało: na 10 zapytanych, wszyscy opowiedzieli się za takim właśnie rozwiązaniem. Oczywiście, rada miasta rozpatrzy jedynie wniosek złożony przez zarząd TG „Sokół”.

emes



– Czy to dobry pomysł, aby ten plac nazwać placem „Sokoła” – tego nie wiem. Ja bym chyba wolał, aby to była „Aptekarka”, jak dawniej nazywano to miejsce – mówią starsi panowie dwaj.

• Sygnały Czytelników • Sygnały Czytelników •

Płacz za „Karpacką”

Turystyczny Sanok nie ma dobrej, reprezentacyjnej restauracji. Sanoczanie nie mogą przeboleć, że kiedyś w sposób bezmyślny zmnarowano byłą lokal o nazwie „Karpacka”, który mieścił się przy ul. Jagiellońskiej na tzw. Okopisku. Irytuje ich to tym bardziej, że teraz obiekt ten zamieniony został na... szmateks.

Tego, co zrobiono z „Karpacką” starzy sanoczanie nie wybaczą PSS-owi. Bo wszystko zaczęło się od sprzedaży lokalu w czyjeś prywatne ręce. To był najgorszy pomysł. Trzeba było przeczekać kiepskie czasy dla gastronomii, a nie od razu pozbywać się majątku. Ktoś, kto kupił, zrobił z „Karpackiej” sklep meblowy, a obecnie przekształcił go w największy szmateks w mieście. Zestawmy to: kiedyś reprezentacyjny lokal gastronomicz-

ny, dziś szmateks. Wstyd, wielki wstyd. Zwłaszcza, że „Karpacka” była budowana jako restauracja, z olbrzymim tarasem z widokiem na San i Góry Słonne, a także na dzielnicę Posada. Bo co tu dużo mówić, jest to obiekt położony w jednym z najpiękniejszych miejsc w mieście.

Czy ten wstrętny szmateks musi być przeznaczeniem tego obiektu? Czy nie warto byłoby przekonać właściciela, aby – jeśli sam nie chce zrobić z niego perelki

gastronomicznej – niech sprzeda go komuś, kto będzie tego chciał. Proszę! Chciałbym jeszcze kiedyś, tak jak za dobrych czasów, pójść do restauracji „Karpacka” na dancing i nacieszyć się widokiem najpiękniejszego lokalu gastronomicznego w Sanoku. Sanoku – mieście turystów. Przed laty miał tylko jeden słaby punkt – zbyt mały parking, ale i samochodów wówczas było znacznie mniej. Dziś jest plan, aby po jego drugiej stronie, na „Okęciu” zbudować parking wielopoziomowy. Przyszła „Karpacka” miałaby już wszystko. Łącznie z nocnym klubem w piwnicach, które nabrały blasku, gdy urządzono w nich ekspozycję mebli. Pomyślcie o tym.

Imię i nazwisko znane redakcji

emes

Wandal nie uniknie kary

Za umyślne zniszczenie mienia odpowie 18-letni mieszkaniec Sanoka, który pomalował sprayem elewację jednego z bloków na Wójtostwie (na zdjęciu obok).

Do zdarzenia doszło w nocy z wtorku na środę. Policjanci z patrolu sekcji prewencji sanockiej KPP zauważyli grupę młodych ludzi, z których jeden malował sprayem po ścianie budynku mieszkalnego przy ulicy Jana Pawła II. Wandalem okazał się 18-letni sanoczanie. Po przebadaniu okazało się, że jest pijany – alkomat wykazał w wydychanym powietrzu 1,3 promila alkoholu.

Młodzian przed sądem odpowie za umyślne zniszczenie mienia. Jeśli wartość strat, które są jeszcze szacowane, nie przekroczy 250 złotych, popętniony czyn zostanie zakwalifikowany jako wykroczenie, które zaowocuje wnioskiem o ukaranie skierowanym do sądu grodzkiego. Jeśli kwota będzie wyższa, wówczas będzie to traktowane jako przestępstwo i sprawcę czeka sprawa karna. W jednym i drugim przypadku sprawca będzie miał obciążoną kartotekę. /k/



Rower do odebrania

W KPP Sanok znajduje się rower górski marki SHIMANO, który czeka na właściciela. Jednostka została znaleziona kołami ubiegłego roku w centrum miasta przez jednego z mieszkańców. Jest to rower koloru czerwonego, posiadający trwałe cechy charakterystyczne (numer ramy). Szczegółowych informacji udzielają sanoccy dzielnicowi pod tel. (013) 465-74-24, (013) 465-73-42 lub 997.

Charytatywny bal studencki

Studenci sanockiej PWSZ postanowili połączyć dobrą zabawę z czymś pożytecznym i zorganizowali w „Sanvicie” I Charytatywny Bal. Bawili się doskonale, a zebraną kwotę ponad 500 złotych przekażą jednej ze szkół w gminie Olszanica.



Myśl, że przy okazji dobrej zabawy można jeszcze zrobić coś dobrego i pożytecznego, dodatkowo wpływała na humory uczestników balu.

Bal został zorganizowany dzięki inicjatywie studentów kierunku Kultura Krajoznawstwa Karpackich PWSZ, którzy postanowili pomóc dzieciom jednej z bieszczadzskich szkółek. Stąd szalonym tańcom towarzyszyła zbiórka pieniędzy i specjalna loteria fantowa zorganizowana dzięki wsparciu firmy „INTERQ”. Zebrano 583 zł, która to kwota zostanie przekazana jednej ze szkół w gminie Olszani-

ca, wskazanej przez wójta tej gminy.

Wspomnieć wypada o wsparciu, jakie udzielił organizatorom balu SANVIT, który bezpłatnie udostępnił studentom salę balową. Bal nie odbyłby się bez głównego sponsora, którym był elektromarket MediaExpert, a także bez pomocy władz miejskich, które z wielką życzliwością wsparły tę charytatywną imprezę na rzecz dzieci.

Pogotowie stomatologiczne

Kiedy w Sanoku?

Od stycznia w Krośnie po czteroletniej przerwie uruchomiono pogotowie stomatologiczne. Oferuje ono darmową pomoc w niedziele i święta dla wszystkich pacjentów z bólem lub urazem zęba, którzy są ubezpieczeni.

To dobra wiadomość także dla sanoczian, którzy od kilku lat pozbawieni są podobnej opieki. Jak dotąd żaden z miejscowych stomatologów nie zdecydował się bowiem na podpisanie kontraktu z NFZ w tym zakresie. Nieszczęśnikom, których ból zęba dopadł w niedzielę lub święto, pozostaje prywatna wizyta u zaprzyjaźnionego dentysty lub wyjazd do miasta, gdzie funkcjonuje pogotowie stomatologiczne. Do tej pory najbliższym takim miastem był Rzeszów, teraz stało się nim Krosno, dzięki czemu będzie trochę bliżej i taniej.

Gabinet działa w ramach Samodzielnego Publicznego Pogotowia

Ratunkowego przy ulicy Grodzkiej. Czynny jest od poniedziałku do piątku w godz. 19-7, a w dni wolne od pracy i święta – całonocowo. Telefoniczny kontakt: 013-432-02-22.

/joko/

O braku opieki stomatologicznej w niedziele i święta w Sanoku pisaliśmy już wielokrotnie na łamach „TS”. Problem pozostaje nierozwiązany do dziś. NFZ twierdzi, że żaden z miejscowych stomatologów nie jest zainteresowany podpisaniem kontraktu, ci zaś argumentują, że przy obecnych stawkach jest to nieopłacalne. Innym – jak widać – jednak się opłaca...

Pozostaną w pamięci

Serdeczne podziękowania wszystkim, którzy byli z nami w ostatnich chwilach życia

śp. Ludmiły Wróbel

a także wszystkim, którzy okazali nam serce i współczucie oraz wzięli udział w Jej ostatniej drodze składają

Mąż, dzieci i wnuki

Pogrążeni w głębokim żalu żegnamy

ŚP. INŻ. ADAMA POWRÓZKA

wyjątkowego człowieka, pracownika i kolegę.

Odszedł od nas dobry, szlachetny i wrażliwy człowiek.

Będzie nam Go bardzo brakowało.

Z RODZINĄ I BLISKIMI

łączymy się w bólu, składając najszczerze wyrazy współczucia.

Kierownictwo i Pracownicy
Zakładu Obsługi Energetycznej
„Stomil Sanok” S.A.

Pięknie wpisał się w Sanok

Przez 33 lata pracy duszpasterskiej tworzył największą dziś w archidiecezji parafię, wybudował piękną świątynię p.w. Chrystusa Króla, wychowywał młode pokolenia w duchu Dekalogu. Sanoczanie odwdzięczyli się swemu Pasterzowi. Uchwałą rady miasta przyznali ks. Feliksowi Kwaśnemu tytuł Honorowego Obywatela Królewskiego Wolnego Miasta Sanoka. Uczynili to podczas uroczystej sesji, która odbyła się 8 stycznia w Klubie Naftowca.



Serdeczne gratulacje i kwiaty od przedstawicieli rady dzielnicy Wójtostwo.

Zaszczyt ten przyjął z wrodzoną skromnością, graniczącą z zażenowaniem, świadom, że znalazł się wśród tak znamienitych osobistości jak: Jan Paweł II, Józef Piłsudski, ks. Zdzisław Peszkowski, którzy wcześniej go dostąpili. – Nigdy człowiek nie pracuje dla siebie, czy po to, aby się wywyższać. Winien to czynić dla innych i niech oni go oceniają. Skoro mnie tak oceniono, z całego serca dziękuję, Bóg zapłać – powiedział w krótkim wystąpieniu.

Rzeczywiście, oceniali inni. Począwszy od Marii Skoczylas z stowarzyszenia Wiara-Tradycja-Rozwój, z którego kręgow wyszła inicjatywa przyznania tytułu, poprzez władze miasta, powiatu i dzielnicy, na przedstawicielach duchowieństwa kończąc. Podkreślając rozliczne zasługi ks. Feliksa Kwaśnego, burmistrz Wojciech Blecharczyk stwierdził, że odnoszą się one do kilku dziedzin. – Są to olbrzymie Jego zasługi jako kapłana i wychowawcy całych pokoleń sanoczian, jako budowniczego, a także jako artysty, wielkiego miłośnika sztuki – powiedział. Za wspólną współpracę i wsparcie dziękował starosta Wacław Krawczyk. – Dziękuję za doradztwo, za dobre słowo, za wspieranie akcji na rzecz szpitala. Przy pierwszej

Ksiądz oświadczył: „Zróbmy coś dla siebie”. I to była najwspanialsza mobilizacja – stwierdził starosta. Za „wielkie serce, zawsze szeroko otwarte dla Sanoka” dziękował Sławomir Miklicz, radny sejmiku wojewódzkiego.

O postawie i dokonaniach bohatera uroczystości mówił ujmująco inny Honorowy Obywatel Sanoka ks. Adam Sudoł. – Zaczynał od budowy małego kościółka, który za sprawą komunistycznych władz został rozjechany buldożerami. Potem budował drewniany kościół, w którym na czas budowy obecnej świątyni odprawiane były nabożeństwa.



W serdecznym, przyjacielskim uścisku. Dwaj Honorowi Obywatela Sanoka: ks. Adam Sudoł i ks. Feliks Kwaśny.

I dopiero potem ruszył z główną inwestycją, przykładając się do każdego szczegółu, a tych szczegółów było tysiące. A dochodzi jeszcze działalność kapłańska, społeczna i patriotyczna. To wszystko jest Jego dziełem.

Okazuje się, że to jeszcze nie wszystko, na co zwrócił uwagę ks. Krzysztof Pastuszak, sanoczanin, od lat pracujący w Polskiej Misji Katolickiej w Belgii. – Ksiądz Feliks Kwaśny wniósł również swój wkład w odbudowę katedry w Odessie. Otóż pieniądze pochodzące z misji prowadzonych na Litwie i w Belgii przeznaczył na zakup okien do katedry, które były zdewastowane. Papież Jan Paweł II kiedyś powiedział, że Europa winna oddychać dwoma płucami, wschodnim i zachodnim. Ksiądz prałat Kwaśny tak właśnie oddycha, o czym świadczy ten epizod odeski.

Nie tylko zresztą ten. Ks. Jan Antonowicz, proboszcz kościoła prawosławnego, przywołał zasługi ks. Feliksa Kwaśnego w dziele ekumenizmu, mówiąc: – To właśnie On dostrzegł naszą niewielką społeczność, zapraszając do udziału w uroczystościach Bożego Ciała. Czyniąc to, wypełniał słowa Chrystusa: „Abyśmy się wzajemnie miłowali”. Za otwarte serce i życzliwość wobec nas serdecznie dziękuję.

Zwieńczeniem uroczystości były wpisy jej uczestników do książki pamiątkowej oraz koncert kołowy w wykonaniu chóru z parafii pw. Chrystusa Króla, którym dyrygował... ksiądz proboszcz Feliks Kwaśny. Honorowy Obywatel Sanoka.

Marian Strus

W Państwowej Szkole Muzycznej w Sanoku nie tylko muzyka ma swoje tempo. W ściśle określonym tempie postępuje także budowa sali koncertowej. Daje to nadzieję, a nawet gwarancję, że jeszcze w tym roku będziemy świadkami koncertu inauguracyjnego.

Na początku były marzenia. A warto przypomnieć, że w latach 1978-1990 cała szkoła zajmowała zaledwie jedno piętro w byłym biurówcu po budowlaniach przy ul. Podgórze. W 1991 roku, dzięki środkom Ministerstwa Kultury, udało się dobudować jeszcze dwa piętra i wydać się, że to już jest pałac, nie szkoła. Jednakże dynamiczny rozwój tej placówki sprawił, że jego gospodarzom dość szybko zamarzyła się sala koncertowa. Powstał nawet jej projekt, w kształcie rozciągniętego akordeonu, który był tak samo piękny, jak i drogi, w związku z czym przez dwadzieścia lat nie docze-

wał do rozmachu i wymogów tych wszystkich imprez.

Wtedy to właśnie doszło do kolejnego podejścia związanego z budową sali koncertowej. Jej nowy, zdecydowanie skromniejszy od poprzedniego, projekt powstał w 2005 roku. Końcem 2007 roku dyrektor Andrzej Smolik mógł pochwalić się dyrektorowi Zdzisławowi Bujanowskiemu z Centrum Edukacji Artystycznej Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego pozwoleniem na budowę. Co w tej sytuacji mógł zrobić dyrektor Centrum? Powiedzieć, co powiedział: – Złóżcie w ministerstwie projekt, będę waszym orędownikiem.

Już w tym roku pierwszy koncert



– Na budowie wszystko gra, jak w szkole – sędzić można po minie dyrektora Andrzeja Smolika. A jeszcze lepiej będzie grało za rok, bo i sala koncertowa będzie piękna i akustyka dobra.

kał się realizacji. Ciągłe pozostawał tylko w marzeniach.

Drugie podejście

To był czas, gdy o Państwowej Szkole Muzycznej w Sanoku coraz głośniej było w Polsce. Sprawcą tej rosnącej popularności były z jednej strony sukcesy jej wychowanków, z drugiej zaś organizowane z coraz większym rozmachem imprezy. Mowa o Międzynarodowych Spotkaniach Akordeonowych i organizowanych na przemian z nimi Międzynarodowych Spotkaniach Gitarowych. Z czasem dołączyło do nich Międzynarodowe Forum Pianistyczne. Obiekt PSM przy Podgórzu zupełnie nie przysta-

Zasłużyliście, będziecie ją mieli

W kwietniu 2008 roku z Warszawy nadeszła wieść: – Jesteście w gronie beneficjentów programu operacyjnego pn. „Rozwój infrastruktury kultury i szkolnictwa artystycznego ze środków Funduszu Promocji Kultury”. Przyznane dofinansowanie – 500 tys. zł. – Po zapewnieniach dyrektora Bujanowskiego o przyznaniu wkładu własnego (170 tys. zł) i kolejnych 500 tysięcy na następny rok, przystąpiliśmy do przygotowywania materiałów przetargowych, które miały wyłonić wykonawcę inwestycji – mówi dyr. Andrzej Smolik.

Potem nastąpiło jeszcze większe przyspieszenie. 12 czerwca

odbył się przetarg, wykonawcą wybrano Przedsiębiorstwo Budowlano-Uslugowe SANBUD. 18 czerwca wizytę w sanockiej PSM złożyli wyjątkowi goście: minister kultury Bogdan Zdrojewski wraz z poseł Elżbietą Łukacijewską, która już dużo wcześniej przygotowywała partyturę do utworu pt. „Sala koncertowa dla sanockiej PSM”. Rozmowa o pracy i jej osiągnięciach, poparta wspólnym popisem uczniów – laureatów konkursów ogólnopolskich i międzynarodowych, zrobiła na ministrze wielkie wrażenie. – Wasze osiągnięcia artystyczne i dydaktyczne, wasz zapał i plany na przyszłość, w pełni zasługują na to, aby sala koncertowa powstała jak najszybciej. Powiedzmy, do końca 2009 roku. Ja środki zapewnię, wy zadbajcie o resztę! – oświadczył

minister. – Damy radę – odparł zszokowany i jakże szczęśliwy dyrektor Smolik.

Jak tylko minister odjechał, na placu budowy pojawiły się ekipy Sanbudu. W październiku 2008 roku sala koncertowa wyszła z ziemi. 22 grudnia położono strop nad częścią parterową, co było zaplanowane na 2008 rok. Jak tak dalej pójdzie, a nikt nie wyobraża sobie inaczej, za rok nowy obiekt sanockiej „szlifowni diamentów” wypełni się muzyką. Już dziś Andrzej Smolik i jego dzielna załoga zaczynają myśleć o programie koncertu inauguracyjnego. – Musi być piękny, bo na pewno pan minister przyjedzie! – mówi.

Marian Strus

Bankowy zawrót głowy

Dokończenie ze str. 1

– Staramy się bardzo elastycznie reagować na potrzeby klientów. Chcemy, aby zawsze byli

zadowoleni z naszych usług. A jeżeli chodzi o konkurencję... Cóż, trzeba ją polubić i umieć się z nią zmierzyć. Zdrowa kon-

kurencja jest dobra i pomocna klientom. Ci zresztą, nawet jeżeli w którymś momencie odchodzą, to w zasadzie po jakimś czasie do nas wracają – uważa Zofia Chybiło, dyrektorka PeKaO S.A..

Duże trzymają się mocno

Choć nowe banki kuszą nowoczesnym designem oraz korzystnymi ofertami i promocjami, tłumów jakoś w nich nie widać. Przechodząc obok tych placówek, często widzi się zupełnie pustki. Pracownicy siedzą na swoich stanowiskach, cierpliwie czekając na klientów. Dlaczego ci nie przychodzą, chociaż mogliby otrzymać nawet korzystniejsze warunki niż tam, gdzie do tej pory trzymali swoje pieniądze? – Dla mnie ważniejsza jest marka banku, świadcząca o jego solidności. Daje mi to poczucie bezpie-

czeństwa i gwarancję, że moje oszczędności są w dobrych rękach. Jeżeli bank z powodzeniem działa na naszym terenie od kilkudziesięciu lat, to wolę być jego klientem, niż takiego banku, który wprawdzie da mi o jeden procent więcej, ale za parę miesięcy może zwinąć żagle – mówi jeden z klientów PeKaO S.A.

– Spodziewaliśmy się inwazji zewnętrznych banków i byliśmy na nią przygotowani. Wiedzieliśmy, że kilka z nich penetruje nasz rynek. Dziś mogę powiedzieć, że wzmocniona konkurencja w żaden sposób nie wpłynęła na naszą kondycję – ani na obroty, ani na liczbę klientów. Ta zresztą stale nam się zwiększa. To efekt m.in. tego, że szukamy rozwiązań na bazie doświadczeń banków z Zachodu, które jeszcze o kilka lat wyprzedzają polską bankowość. Próbujemy wyko-



Dyrektor BGŻ-u, Andrzej Zgłobicki, przewiduje, że jeszcze 2-3 nowe banki mogą powstać w Sanoku.

rzystać ich pomysły i zaadoptować na naszym gruncie – uważa Lesław Wojtas, prezes PBS-u.

Czas próby

Banków mamy bardzo dużo, a może ich być jeszcze więcej. Choć niektórym wydaje się to niedorzeczne, według zachodnich wskaźników na naszym rynku sektor finansowy ma jeszcze rezerwy.

Bankowa ekspansja ciągle trwa i trudno zawczasu wyrokować, czy nowe placówki aklimatyzują się w Sanoku, czy też pójdą z torbami. Odpowiedź na to pytanie powinien dać rok 2009, który dla wszystkich nowych banków będzie okresem próby generalnej. A więc grajmy!

Bartosz Błażewicz



„Miniaturowa” placówka Get In Banku kusi klientów podobizną znanego aktora Piotra Fronczewskiego.

Aż 138 uczestników wzięło udział w III Biegu Narciarskim Szlakiem Bieszczadzkiej Kolejki Leśnej, jaki odbył się 10 stycznia na trasie z Wetliny do Woli Michowej, czyli „Od Niedźwiedzia aż do Kija”. W zależności od siły i umiejętności walczyli na dystansach 11, 23 lub 41 km.

Wspaniała impreza, która udowodniła, jak wielki renesans przeżywa rekreacyjne bieganie. Do Wetliny zjechali biegacze z wielu stron Polski

Rafałem o 0,5 sekundy. Tu warto zaznaczyć, że Rafał okazał się najlepszym w kategorii chłopców. Mama Rafała p. Anna zajęła 6 m. na tym sa-

nad Biegiem sprawował Edward Balwierczak, dyrektor Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Krośnie. Za rok IV Bieg Szlakiem Bieszczadzkiej Ciuchci „Od Niedźwiedzia do Kija”. Do zobaczenia na trasie! **emes**

PS W III Biegu Szlakiem Bieszczadzkiej Kolejki Leśnej mocną ekipę stanowili sano-

Biegli Szlakiem Bieszczadzkiej Kolejki Leśnej

m.in. z Warszawy, Katowic, Krakowa, Lublina, Rzeszowa, a nawet ze Lwowa. Biegły dzieci 10-12-letnie, a także seniorzy w wieku emerytalnym. Biegły całe rodziny, z mamami włącznie. Niewątpliwie ozdobą i bohaterką Biegu była Stefania Biegun, słynna przed laty polska biegaczka, 3-krotna olimpijka (Squaw Valley – 1960, Innsbruck – 1964 i Grenoble – 1968), akademicka mistrzyni świata. To właśnie ona, będąc od wielu lat mieszkanką Wetliny, jest wielką propagatorką narciarskiego biegania w Bieszczadach. W sobotę miała powody do zadowolenia.

Niesamowitą walkę o prymat na najdłuższym dystansie stoczył, prowadzący przez długi czas, Piotr Szczygieł, leśnik z Lublina, z krośnianinem Bogdanem Kustroniem z Krakowa. Trójka ta na przebiegnięciu 41 kilometrów potrzebowała nieco ponad 2 godziny i 38 minut. To wynik ponad pół godziny lepszy niż miał zwycięzca biegu przed rokiem. Ostatecznie wygrał nasz rodak Bogdan Kustron przed Piotrem Smolakiem, zaś trzeci był Piotr Szczygieł. Zdobywca „brązu” został też zwycięzcą klasyfikacji leśników, za co otrzymał nagrodę specjalną dyrektora RDLP w Krośnie. Na 4 miejscu, 2 minuty za zwycięzcą przybiegł Józef Niepokój – PGNiG Sanok – Wrocanka. W kategorii kobiet bieg na dystansie 41 km wygrała Anna Żerańska-Lewek z Sekowej, uzyskując czas 4.41:52. Nam zaimponowała rodzina państwa Szymbarów, reprezentująca Hotel Górski w Ustrzykach Górnych. Senior p. Józef zajął 7 m. w biegu na 11 km w czasie 1.00:48, wygrywając rodzinną rywalizację ze swoim synem



Punkt żywieniowy na trasie Biegu. Oddech krótki, jeść się nie da, ale napić się coś to konieczne. Zwłaszcza, jeśli szklanicę z czymś tam poda sam „Niedźwiedź”, czyli Piotr Ostrowski.

mym dystansie z czasem 1.33:52. Brawo!

Torowisko bieszczadzkiej ciuchci znów okazało się znakomitym miejscem dla sportowych zmagania, chociaż wielu potraktowało zawody jako okazję do rekreacyjnej wędrowki po leśnej głuszy. Zakończenie biegu i dekoracja zwycięzców odbyła się w schronisku „Latarnia Wagabundy”. Jedną z atrakcji spotkania była projekcja nowego filmu autorstwa Jacka Frankowskiego pt. „Podróż sentymentalna”, będącego barwną opowieścią o bieszczadzkiej kolejce leśnej. Uczestnicy obejrzeli też film „Adam Lorek – szkic do portretu” tegoż autora.

Kończymy gorącymi brawami dla wszystkich uczestników i organizatorów Biegu. Byliście wspaniali! A przypomnijmy, że organizatorami imprezy byli: Piotr Ostrowski – popularny „Niedźwiedź” i Wojciech Gosztyła, bardziej znany jako „Kiju”. Wspierali ich bez reszty oddani Biegowi leśnicy oraz liderzy Stowarzyszenia Rozwoju Wetliny i Okolic. Honorowy patronat

czanie. Oto garść wyników uwzględniających m.in. ich postawę.

W kategorii dziewcząt (na dystansie 11 km.) zwyciężyła Paula Pasterczyk (Jedlicze) w czasie 1.28:05, zaś wśród chłopców na najwyższym podium stanął Rafał Szymbara (Ustrzyki Górne). Na tym samym dystansie wśród pań triumfowała Olena Veklych (Lwów) z czasem 1.04:04, a na znakomitym 3 miejscu uplasowała się ponad 70-letnia Stefania Biegun z czasem 1.28:46. Brawo pani Stefaniu! Wśród mężczyzn zwyciężył Edward Gajewski (LZS Zarszyn) w czasie 0.47:53, a na znakomitym 3 m. przybiegł na metę Mieczysław Chabko z Sanoka. 7. był Józef Szymbara (1.00:48), a 8. Juliusz Patasiewicz (Sokół Zagórz).

Na dystansie 23 km w ktg. dziewcząt najszybszą okazała się Kinga Bazan (Rzeszów) 3.13:22, w ktg. chłopców Robert Styliński (Stow. Rozwoju Wetliny) 2.10:04. Wśród kobiet poza konkurencją była Oksana Zalisko (Pustumyty – Ukraina)

1.56:08, zaś wśród mężczyzn Piotr Parzyś z Jasła (1.48:24). Miejsce na pudle wywalczył Adam Pocałun (Sokół Zagórz), a tuż za nim, na 4 miejscu uplasował się Witold Parzyś (Huragan Zagórz). Nie mniejsze brawa należą się dwójce sanoczan: Tomaszowi Jadczyznowi i Wojciechowi Wesółkinowi, którzy dystans 23 kilometrów pokonali w czasie poniżej 3 godzin.

O rywalizacji na koronnym dystansie 43 km. pisaliśmy wcześniej.

Marian Struś



Chyba najbardziej widoczną grupę uczestników Biegu Szlakiem Bieszczadzkiej Kolejki Leśnej stanowili leśnicy (na zdj. ich mocna ekipa). W nieoficjalnej punktacji zawodowej Biegu im właśnie przyznajemy I miejsce.

Na tropie tajemnic z przeszłości

Z żywym odbiorem spotkała się opowieść o losach 20-letniego podporucznika niemieckiego Wermachtu Hermana Mayera, którego szczątki odnaleziono po 64 latach w podworskim ogrodzie w Pisarowcach. Opublikowany w świątecznym wydaniu „TS” artykuł „Zapomniana mogiła, czyli dotyk historii” wzruszył nie tylko polskich czytelników, owocując w dość niespodziewany sposób.

Przetłumaczony na język niemiecki przez sanońską tłumaczkę Monikę Kuczyńską artykuł wywołał poruszenie wśród przedstawicieli Volksbundu – Niemieckiego Związku Narodowościowego na Śląsku, którzy zwrócili się do redakcji „TS” z prośbą o prawo przedruku tekstu w związkowym kwartalniku.

Autorami kolejnych niespodzianek byli dwaj mieszkańcy Sanoka – Andrzej Woźny, ppor. w st. spoczynku, kombatanat i inwalida wojenny oraz Antoni Oklejewicz. Opowiedziana na łamach „TS” historia wywarła tak duże wrażenie na nich, że postanowili ujawnić wydarzenia, które stały się ich udziałem przed kilkudziesięciu laty i które przecho-



Andrzej Woźny podczas II wojny światowej. Przed wywózką na roboty do Niemiec uratowała go praca na kolei i... umiejętność gry na akordeonie.

wywali do tej pory wyłącznie we własnej pamięci. Opowiedzieli nam o kolejnych anonimowych mogiłach niemieckich żołnierzy poległych w 1944 roku w Sanoku i okolicach. Pan Andrzej pochował jednego z nich własnymi rękami w okopie na polu zboża w Podgaju. Pochówku drugiego, również na polu, ale położonym w granicach miasta, dokonał w tym samym czasie nieżyjący już ojciec pana Antoniego.

Przedstawione przez naszych czytelników historie zasługują na opowiadanie – do tematu wrócimy w jednym z najbliższych wydań „TS”. Niezależnie od tego zainteresowaliśmy nimi przedstawicieli Fundacji „Pamięć” z Warszawy, którzy zadeklarowali swój przyjazd do Sanoka wiosną, by spotkać się z obydwojema panami. Być może zaowocuje to również wzruszającymi i emocjonującymi wydarzeniami jakimi stały się następstwem ekshumacji szczątków Hermanna Mayera.

Joanna Kozimor

C.O. niezgody

Do redakcji „Tygodnika Sanockiego” zgłosił się mieszkaniec bloku należącego do Spółdzielni Mieszkaniowej Śródmieście, skarżący się na niesprawiedliwe naliczanie opłat za centralne ogrzewanie.

Jak relacjonuje, jest obecnie zmuszony do płacenia blisko dwa razy większego rachunku za ogrzewanie mieszkania, przy zużyciu ciepła utrzymującym się, według jego oceny, na tym samym poziomie. – W sezonie 2004/2005 zapłaciłem za zużycie 14,45 jednostek obliczeniowych prawie 800 zł, a w sezonie 2007/2008 zużywając 15,40 jednostek, jestem zmuszony zapłacić ponad 1500 zł – skarży się lokator. – Spółdzielnia mieszkaniowa nie jest odpowiedzialna za cenę jednostki obliczeniowej. Jej cena jest zależna od kosztu, jaki został poniesiony przez budynek z tytułu zakupu ciepła w okresie rozliczeniowym pomnożony przez ilość jednostek obliczeniowych. Przy założeniu, że koszt ciepła w poszczególnych okresach jest taki sam, a ilość jednostek mniejsza lub większa, cena samej jednostki jest większa lub mniejsza – wyjaśnia Józef Sokołowski, prezes Spółdzielni Mieszkaniowej „Śródmieście”.

Zdaniem mieszkańca bloku jest temu winne wyłączenie z rachunku za c.o., od sezonu grzewczego 2005/2006, grzejnika w kuchni. Na wniosek członka spółdzielni Walne Zgromadzenie Członków Spółdzielni w 2005 roku podjęło Uchwałę Nr 19/05 o likwidacji podzielników w kuchniach. – Głównym powodem ich likwidacji był występujący problem z tzw. ciągami wstecznymi. Wentylacja grawitacyjna z powodu przeschłodzenia mieszkania i obniżenia temperatury, wynikającego z nadmiernego oszczędzania ciepła przez użytkowników mieszkań, zamiast wentylować pomieszczenia kuchenne i łazienkowe działała jako nawiew. Stwarzało to nie-

bezpieczeństwo zatrucia się tlenkiem węgla przez osoby przebywające w danym lokalu. Ponadto wytwarzająca się w wyniku gotowania para wodna w kuchni czy

jemu lokatorzy płacą z roku na rok coraz więcej. – Dzieje się tak dlatego, że koszt ogrzania bloku jest w ostatnich latach podobny, a zwiększa się ilość ciepła, za które trzeba płacić. Ci, którzy korzystają z kuchennego ogrzewania, oszczędzają, reszta ponosi straty, musząc dopłacać do ogólnego rachunku bloku – argumentuje.



Podzielniki nie powiedzą całej prawdy. Zwłaszcza teraz, kiedy jedni grzeją na full tylko w kuchni, bo ta nie jest opomiarowana, a w pokojach kaloryfery zimne.

łazience osadza się na ścianach, co z kolei sprzyja powstawaniu pleśni. Jako zarządcy mamy obowiązek dbać o stan budynków i prawidłowe ich funkcjonowanie, a najtańszym kosztem można to było zrobić poprzez likwidację podzielników w kuchni. W następnych okresach rozliczeniowych inne spółdzielnie zrobiły to samo – tłumaczy prezes SM „Śródmieście”.

– Okazja ta pozwala ogrzewać mieszkanie, korzystając tylko w niewielkim stopniu z grzejników w innych pomieszczeniach – zauważa lokator. – Ci, których kaloryfery mają mniejsze możliwości, nie są w stanie ogrzać z kuchennego grzejnika reszty mieszkania i to jest niesprawiedliwe – dodaje. Pomimo że u niezadowolonego lokatora, jak pokazywał na rachunkach z ostatnich lat, liczba naliczonych jednostek jest zbliżona, to on i podobni

Rozwiązanie sporu nie jest proste. Poszkodowany proponował powrót do starego systemu rozliczeń, uwzględniającego kuchnię. – Zasady rozliczenia kosztów ciepła na poszczególne lokale ustalają członkowie spółdzielni poprzez organ Rady Nadzorczej. W naszej spółdzielni te zasady są określone w regulaminie rozliczania kosztów ciepła. Na życzenie większości mieszkańców w danym budynku lub członków zebranych na Walnym Zgromadzeniu zasady te można zmienić. Proponuję, aby ta osoba złożyła podpisany przez minimum 10 członków spółdzielni stosowny wniosek przed Walnym Zebraniem mieszkańców spółdzielni, wtedy zostanie on włączony do porządku obrad – podpowiada prezes Sokołowski.

Fabian Miszkiel

Piąty Lotos, trzeci Wota

Rozegrane w Zagórze konkursy skoków narciarskich dzieci i młodzieży zainaugurowały V edycję zawodów LOTOS CUP. Z reprezentantów gospodarzy najlepiej wypadł sanoczanin Daniel Wota, 3. w najstarszej grupie wiekowej.



Wprawdzie Adam Małysz ostatnio ciągle szuka formy, ale następcy rosną. Może jeden z nich w przyszłości nawiąże do sukcesów „Orta z Wisły”.

Skoki to dla Zagórze sportowe święto, choć co roku jakby mniejsze. Cóż, „Małyszomania” już się kończy, więc trudno w „Zakuciu” oczekiwać takich tłumów, jak kilka lat temu. Za to wrażenie robiła lista startowa – 131 zawodników w pierwszym konkursie, 128 w drugim. Byli to reprezentanci 12 klubów, dominowały Start Krokiew Zakopane i Klimczok Bystra. Zawodnik tego drugiego – Bartłomiej Klusek, jako jedyny był najlepszy w obydwu

konkursach, obejmując zdecydowane prowadzenie w klasyfikacji juniorów C. Pozostałe kategorie wygrywali: junior E – Krzysztof Kabot (Wisła Ustronianka) i Paweł Wąsek (Olimpia Golezów), junior D – Jakub Wolny (Klimczok) i Krzysztof Leja (Start Krokiew), junior B – Andrzej Szlembarski i Piotr Szczepaniak-Krupowski (obaj Start Krokiew). Drugiego dnia juniorzy B i C rywalizowali zarazem o VI Puchar Bieszczadów.

Daniel Wota (na zdjęciu wraz z mamą Anną, która często dopinguje go podczas konkursów): – Choć drugiego dnia oddałem krótsze skoki, to udało mi się zająć znacznie lepsze miejsce. Wynikało to z faktu, że były gorsze warunki, uzyskiwałem mniejsze prędkości na progu, z czym rywale mieli większy problem niż ja. Myślę, że widać postępy, które zrobiłem po rozpoczęciu treningów w Zakopanem, gdzie uczęszczam do liceum sportowego. Ćwiczymy codziennie, oczywiście na większych skoczniach niż te w Zakuciu, więc trochę trudno było się „przestawić”. Po dobrym początku Lotosu będę chciał walczyć o miejsce na podium w klasyfikacji łącznej. Oczywiście mój sportowy idol to Adam Małysz – od niego wszystko się zaczęło. Marzę, by pójść w jego ślady.

ARCHIWUM PRYWATNE

Z siedmiu zawodników zagórskich klubów najlepiej wypadł Daniel Wota w juniorach B na skoczni K-40. Wprawdzie w pierwszym konkursie był dopiero 8., ale nazajutrz wyraźnie się poprawił, dzięki skokom na 41 i 41,5 metra zajmując 3. miejsce. Lokaty te dają mu 4. miejsce w klasyfikacji. Z postawy Woty zadowolona była Małgorzata Zygmont-Usyk – prezes klubu Sokół, która przy okazji podkreślała dobrą organizację imprezy przez Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury i Sportu w Zagórze. Kibice liczyli na dobre skoki Michała Milczanowskiego w juniorach D, który ubiegłoroczny cykl zakończył z brązowym medalem w najmłodszej kategorii wiekowej. Niestety, na skoczni K-20 zawodnik Zakucia startował poniżej oczekiwań, dwukrotnie plasując się na 7. miejscu (w klasyfikacji jest 8.). Pozostali chłopcy z Sokoła i Zakucia zajmowali odległe lokaty.

Swego rodzaju ciekawostką była rywalizacja pięciu dziewcząt na skoczni K-20, startujących bez podziału wiekowego. Dwukrotnie zwyciężyła najstarsza z nich, 14-letnia Magdalena Pałasz z UKS-u Sołtysianie Stare Bystre. Najmłodsza była natomiast Kamila Bafia z Wisły Zakopane, która nie skończyła jeszcze 9 lat.

Sanocka Halowa Liga Piłki Nożnej „Ekoball”. Piętnasta kolejka okazała się dość spokojna i przewidywalna. Za niespodziankę uznać można jedynie zwycięstwo osłabionych kadrowo Kingsów nad Trans-Gazem.

Zacięta walka o „ósemkę”

„Królowie” grali bez kilku zawodników, natomiast „Czarne koszuły” w najmocniejszym składzie, więc faworyt mógł być tylko jeden. Ale parkiet zweryfikował przedmeczowe przewidywania. Mistrzowie sprzed dwóch lat pokazali, że nadal mają potencjał, wygrywając 4-2 po zaciętym meczu. Podobnym wynikiem zakończyło się spotkanie Multi Okien z Harnasiami. Lider potwierdził klasę, a kolejne dwie bramki zdobył prowadzący w klasyfikacji strzelców Tomasz Pałysz. Znacznie więcej goli padło w trzecim pojedynku grupy I. Agenda 2000 pewnie ograła HTP, choć końcówka należała do Brzozowa – z 9-2 zrobiło się 10-6. Pod nieobecność Piotra Spalińskiego dla Agendy trafiali Bartosz Adamski i Piotr Badowicz, notując hat-tricki.

Bardziej emocjonujący pościg mieliśmy w meczu Magistratu z Transbudem, który ze stanu 3-7 wyciągnął na 7-8. Ostatnie słowo należało jednak do „urzędników”.

Aż 5 goli strzelił Daniel Biłas, najskuteczniejszy gracz kolejki. Wiele działo się w starciu Policji z Naftą-Gaz – sytuacja zmieniała się jak w kalejdoskopie, finisz dla mundurowych. Dobrą końcówkę miało też Geo-Eko, któremu zaskakująco twarde warunki

Magistrat – Transbud 10-8 (7-3); Biłas 5, Popowicz 2, Markowski, Miklicz i samobójcza – Kowalczyk 4, Siwik 2, Kalitński, Pałysz. Geo-Eko – Dario Futbol 8-4 (2-0); Matuszewski 3, Dąbrowiecki 2, Kot, Warchoń, Błażowski – Mackiewicz 2, Rygiel, Ropel. Multi Okna Lesko – Harnaś-Błonie 5-2 (3-1); Pałysz 2, Szewczyk, Zięba i samobójcza – Pielech i Hodyr. Trans-Gaz – Kings 2-4 (0-2); Piotrowski i Haduch – Wójcik, Piotrowski, Rygiel i Koczera. Agenda 2000 – HTP Brzozów 10-6 (5-2); Adamski i Badowicz po 3, Gruszecki 2, Zając, Ząbkiewicz – Gruszka i Żyłka po 2, Barański i Ryba. Policja – Nafta-Gaz 9-6 (5-4); Malik 4, Haduch i Wojtowicz po 2, Dołoszycki – Kociuba i Wąsowicz po 2, Zawatarnicki i Kogut. Media Market – WIR 6-2 (3-0); Majer 3, Biskup 2, Pęcak – Rejowski, M. Jastrzębski. Tabela: grupa A – 1. Multi Okna Lesko (43, 128-62), 2. Agenda 2000 (35, 110-61), 3. Trans-Gaz (31, 84-68); grupa B – 1. Media Market (26, 86-66), 2. Policja (25, 101-87), 3. Geo-Eko (24, 92-67). Strzelcy: 1. Pałysz (Multi Okna Lesko) – 46 bramek, 2. Spaliński – 39, 3. Adamski (obaj Agenda 2000) i Kowalczyk (Transbud) – po 30. Dzisiaj XVI kolejka: Policja – Media Market (godz. 18), Harnaś-Błonie – Trans-Gaz (18.50), HTP Brzozów – Kings (19.40), Multi Okna Lesko – Agenda 2000 (20.30), WIR – Nafta-Gaz (21.20), Magistrat – Geo-Eko (22.10), Dario Futbol – Transbud (23).

postawiło Dario Futbol. Relatywnie najmniej zacięty był ostatni mecz kolejki, w którym Media Market wypunktowały Wir. W grupie B o 2 miejsca w czołowej ósemce nadal walczy 4 drużyny – Media, Policja, Geo-Eko i Magistrat. Będzie ciekawie, bo w trzech najbliższych kolejkach drużyny te grają między sobą.

Dwa zwycięstwa „górników”

Rozegrana w Tomaszowie Mazowieckim III runda Ogólnopolskich Zawodów Dzieci potwierdziła dominację pancernistów Górnika w kategoriach 12 i 14 lat. Trzynastolatki znalazły jednak pogromcę.

Piotr Michalski (14 lat) i Marcel Drwięga (12 lat) znów wygrali wielobój z kompletami zwycięstw na dystansach. I to z bardzo dużą przewagą nad rywalami. Ten drugi triumfował przed klubowym kolegą Konradem Radwańskim, który trzy

razy był 2. i raz 3. W kategorii 13 lat zwycięzcy poprzednich zawodów – Kamil Popko (najlepszy w Lubinie) i Łukasz Załączkowski (Warszawa) musieli tym razem uznać wyższość Piotra Bojanowskiego z miejscowej Piłicy, który wygrał wszystkie wyścigi. Wprawdzie pierwszy na 500 m. ex aequo z Załączkowskim, który potem jeździł słabiej, w kolejnych „pięćsetkach” zajmując 2. i 3. miejsce, a kończąc 3. pozycją na kilometr. Wykorzystał to Popko (2 razy 3. i 2. na 500 m oraz 2. na 1000 m), któremu udało się wyprzedzić kole-

gę w klasyfikacji łącznej. Oczywiście w wyścigu sztafet 4x400 m drużyna Górnika (Drwięga, Załączkowski, Michalski i Popko), czyli podopieczni Edwarda Koźmy i Grzegorza Kudły, znów nie mieli konkurencji, wygrywając z przewagą prawie 10 sekund.

W zmaganiach dziewcząt jedyną reprezentantką Górnika była Karolina Juszczyk, startująca w kat. 14 lat. Choć w większości wyścigów zajmowała 3. miejsca, to jednak w wieloboju, dzięki dobrej jeździe na kilometr, przypadła jej 2. lokata.

Puchar lepszy od ligi

Tenisistom stołowym SKT SP3 nadal nie idzie w III lidze, ale niepowodzenia powetowali sobie w Pucharze Polski. Druga drużyna udanie rozpoczęła rozgrywki ligi amatorskiej.

Wydawało się, że po przerwaniu passy porażek nasi ping-poniści zaczynają grać na miarę możliwości, a tu taki kłopot. Wyjazdowy mecz z przedostatnią w tabeli Burzą Rogi zakończył się porażką 5:10. – Wyraźnie brakuje chorego Mariusza Nastyna. Ale jeszcze będzie lepiej – przekonuje Zbigniew Wajda, trener SKT.

Lepiej na razie jest w pucharze, o czym świadczą dwa zwycięstwa. Mecze miały swoją historię – w Olszanczy wygraliśmy 4:3, choć gospodarze prowadzili już 3:0, a do Dębowa (4:1) SKT pojechał w „weterańskim” składzie – oprócz trenera Wajdy także prezes klubu Marian Nowak i Adam Nędza. SKT awansowało do półfinału podokręgu, w któ-



talentowany Paweł Lorenc ostro ćwiczy z trenerem Zbigniewem Wajdą. Pod jego okiem szkolą się też młodzi zawodnicy, z których kiedyś SKT może mieć pożytek.

rym zagrają również: KSTS II Krosno, Iskra Iskrzynia i Strzelec II Frysztak. Starsi panowie zwykle bawią się punktów zdobył wspomniany Mariusz Nastyn, ale trudno wyrokować, czy w tym sezonie powróci do I drużyny.

Ścisk w czołówce

Sanocka Liga Unihokeja „Blast Floorball”, XV kolejka. W czołówce coraz ciekawiej – lider z esanok.pl traci rytm, a rozgrywką się Papani i Cleanstar24. W grupie B znów porażka prowadzącego Wulkanexu i zwycięstwo unihokej.com.

W meczu esanok.pl z Interq nie było widać, kto w grupie A zajmuje 1. miejsce, a kto ostatnie. Wprawdzie lider zaczął od prowadzenia 2-0, ale w końcówce musiał gonić wynik. Dwie bramki w kilkanaście sekund doprowadziły do remisu i o wyniku decydowały karne, lepiej wykonywane przez esanok.pl.

Papani potwierdzili, że kryzys mają już za sobą. Pewnie ograli Enegru&Electric Systems, głównie dzięki skuteczności Macieja Ambickiego. Zdobył aż 5 bramek, doganiając prowa-

dzącego w klasyfikacji strzelców Roberta Kosteckiego z Cleanstaru24, który tym razem trafił 4 razy. Jego drużyna pokonała Zakopiankę po meczu, w którym padło aż 21 goli.

Papani – Energy&Electric Systems 7-3 (4-1); Maciej Ambicki 5, Dimitrak 2 – G. Popek, D. Popek, Sawicki. **Interq – esanok.pl 5-6 pk. (2-3, k. 2-3);** Janik 4, Maślak – T. Milczanowski i Sobolak po 2, Florek; K. Janik, Maślak – Januszczak, Wojdyła, Sobolak. **Cleanstar24 – Zakopianka 13-8 (5-4);** Kostecki 4, Karnas 3, Barć, Rudy i Mermer po 2 – Padiasek 4, Zacharski i Vogel po 2. **PWSZ – unihokej.com 5-8 (1-5);** Kadubiec i M. Stabryła po 2, Drażek – Pasierbowicz 4, Zgłobnicki i Pakosz po 2. **Wulkanex – Galileo Komputery 4-8 (3-2);** Buczkowicz, Milan, Kinel, Dziewiński – Ziemia 3, Grzeszczak 2, Ł. Milczanowski, Berezka, Malec.

Tabela: grupa A – 1. esanok.pl (29, 87-65), 2. Papani (27, 109-60), 3. Cleanstar24 (27, 101-53); grupa B – 1. Wulkanex (15, 63-76), 2. El-Bud (13, 57-66), 3. Galileo Komputery (12, 56-74).

Strzelcy: 1. Maciej Ambicki (Papani) i Kostecki (Cleanstar24) – po 37, 2. D. Popek (Energy&Electric Systems) – 34, 3. Janik (Interq) – 32. **W poniedziałek XVI kolejka:** unihokej.com – El-Bud (16.10), Galileo Komputery – Merlin (16.55), Wulkanex – PWSZ (17.40), Papani – Cleanstar24 (18.25), Interq – Energy&Electric Systems (19.10).

Pozycję lidera grupy B utrzymał Wulkanex, choć w drugim meczu II rundy doznał drugiej porażki, przegrywając z Galileo Komputery. Tydzień wcześniej „oponiarze” ulegli młodzieży z unihokej.com, która staje się rewelacją rundy rewanżowej. Tym razem drużyna ta zdobyła punkty kosztem ekipy PWSZ-u.



by pójść w jego ślady.

Zwycięstwo bez emocji

Siatkarze TSV Mansard odnieśli trzecie z rzędu zwycięstwo bez straty seta. Tym razem drużyna Wiesława Semeniuka przed własną publicznością pewnie pokonała UKS MOSiR Jasło.

Trzy spotkania z identycznym wynikiem, ale tylko to pierwsze z MOS-em Lubaczów okazało się łatwe do przewidzenia. W Lesku TSV napotkało bowiem zaskakująco zacięty opór, dla odmiany wygrana z Jasłem przyszła niespodziewanie łatwo. Mecz właściwie bez historii; tylko pierwszy set przyniósł walkę, trwającą do stanu

18-18. Dwie pozostałe partie nasi siatkarze wygrali tak łatwo, jakby grano na treningu, a nie o punkty. Aż nie chcieli się wierzyć, że rywale to drużyna, która niedawno pokonała 3:0 prowadzący w tabeli Wisłok Strzyżów. Usprawiedliwieniem może być fakt, że jasłanie – podobnie jak TSV – zapewnili już sobie awans do grupy A.

TSV Mansard Sanok – MKS MOSiR Jasło 3:0 (20, 14, 15). TSV: Wolanin, Wiśniowski, Krzysztof Kocur, Kamil Kocur, P. Sokołowski, Czech, T. Sokołowski (libero) oraz Kondyjowski, Zieliński. Tabela: 1. Wisłok Strzyżów (39, 41:7), 2. TSV (34, 34:14).

Karnety na wyciąg

Rozstrzygnęliśmy nasz konkurs, w którym należało odpowiedzieć na pytanie, kto jest właścicielem wyciągu narciarskiego w Karlikowie. To oczywiście Stal Sanok. Wśród osób, które wysłały e-mail z właściwą odpowiedzią, rozlosowaliśmy trzy karnety na wyciąg. **Otrzymują je: Aleksandra Kulig, Wojciech Pałuk i Bożena Warchoń.** Nagrody można odbierać w redakcji już dzisiaj od godz. 10.

Kolumnę opracował: BARTOSZ BŁAŻEWICZ

Węgrzyn zostaje

Coraz więcej wiemy o kształcie drużyny Stali, która wiosną walczyć będzie o powrót do III ligi. Dobra wiadomość brzmi: Marek Węgrzyn zostaje w Sanoku! – Na sto procent – zapewnia prezes Józef Konieczny.

Kapitan Stali planował wyjazd na Śląsk, by rozmawiać z klubami ekstraklasy – Odrą Wodzisław i Piastem Gliwice, jednak nic z tego nie wyszło. – Marek zostaje w Stali, zresztą Mariusz Sumara też – mówi prezes Konieczny. Na testy udał się natomiast Marcin Borowczyk, sprawdzi go Korona Kielce. Jeżeli chodzi o Fabiana Pańkę, którym interesuje się Widzew Łódź, to piłkarz nadal leczy kontuzję.

Więcej konkretnych jest w temacie wzmocnień drużyny. Praktycznie „zaklepano” już powrót Piotra Spalińskiego i Pawła Kosiby, z optymizmem patrzeć można na temat ponownej gry w Sanoku bramkarza Dawida Pietrzakiewicza. Z drużyną trenuje też Piotr Laskowski, ofensywny młodzieżowiec Cosmosu Nowotaniec. Jeżeli przekaona do siebie trenerów, znajdzie się w kadrze zespołu.

Hokey młodzieżowy

Juniorzy młodzi: KH Sanok – Podhale Nowy Targ 0-10 (0-2, 0-4, 0-4). KH Sanok – Podhale Nowy Targ 1-5 (1-1, 0-2, 0-2); Golarz.

Żacy: KH Sanok – Cracovia 17-5 (3-1, 7-2, 7-2); Bielec 6, Sawicki 5, Mielniczek 2, Bar, Suchecki, Naparto, Guła. **HK Slovan Gelnica – KH Sanok 0-30 (0-12, 0-5, 0-13);** Sawicki 8, Bielec 7, Guła 6, Naparto 3, Dębiński 3, Suchecki 2, Kramarz. **MHK Sabinov – KH Sanok 4-10 (0-3, 1-4, 3-3);** Sawicki 5, Bielec 4, Naparto. **KTH Krynica – KH Sanok 5-20 (1-5, 2-8, 2-7);** Bielec 6, Sawicki 5, Suchecki 4, Bar 2, Olearczyk, Guła, Mielniczek.

Żacy młodzi: **MHK Sabinov – KH Sanok 3-8 (1-0, 0-3, 2-5);** Januszczak 4, Fal 2, Dereń, Kiełar. **HK Slovan Gelnica – KH Sanok 1-11 (0-4, 1-4, 0-3);** Fal 3, Dąbrowski, Hulewicz, Januszczak i Sujkowski po 2. **KH Sanok – KTH Krynica 3-2 (0-0, 1-0, 2-2);** Dąbrowski, Fal, Januszczak.

Jeszcze nie złożyli broni

Zryw sanockich hokeistów i zwycięstwa nad Polonią Bytom i JKH Jastrzębie pozwoliły im zachować szansę na wyprzedzenie toruńskich „pierników” i awans do play-off. Jednakże osiągnięcie tego celu zależy już nie tylko od nich.

Oni muszą wygrać ostatnie trzy mecze. TKH musiałyby dwa przegrać. W Sanoku i z JKH u siebie. Jest to możliwe, choć raczej mało prawdopodobne. Teraz dopiero czuć jak żal głupio straconych punktów.



W meczu z JKH Jastrzębie częściej atakowaliśmy niż przeciwnik, stąd i wynik (4-1) był taki, a nie inny. Inna rzecz, że dobrze bronili Łukasz Janiec, którego forma wyraźnie rośnie.

POLONIA BYTOM – CIARKO KH SANOK

2-6 (2-1, 0-3, 0-2)

1-0 Belica – Puzio (4), 1-1 Novak – Guriczan (8), 2-1 Raszka – Salomon (14), 2-2 Koky – Połęczarz (29), 2-3 Novak – Koky (32), 2-4 Novak (39), 2-5 Milan – Mermer (49), 2-6 Hruby – Zieliński.

Cenne, wysokie zwycięstwo, ale błędem byłoby wyciąganie z niego wniosku, że gdyby doszło do barażu o utrzymanie się w ekstraklidze, Polonia skazana jest na pożarcie. Do połowy meczu utrzymywał się rezultat remisowy, a przy prowadzeniu 2-1 gospodarze nie wykorzystali gry w podwójnej przewadze. Dodać też trzeba, że w kilku sytuacjach z presji ratował nasz zespół dobrze broniący Łukasz Janiec. Przewaga w tym meczu uwidoczniła się dopiero od 31 minuty, gdy z bramki zszedł kontuzjowany Daniel Lundin. To

właśnie ten trudny dla gospodarzy moment wykorzystał Łukasz Novak, zdobywając dwie bramki, które przesądziły o wyniku meczu. Chwaląc snajperskie umiejętności Novaka, warto odnotować, że dwa słupki zaliczyli w tym spotkaniu: Maciej Mermer (2.) i Paweł Połęczarz (24), a Marcin Ówika przegrał dwa pojedynki sam na sam z bramkarzami Polonii. W sumie niezła gra zespołu CIARKO KH, postrach bramkarzy Novak, z zaliczonym hat-trickiem i wreszcie dobry, jakże długo oczekiwany występ Słowaków.

CIARKO KH SANOK – JKH JASTRZĘBIE

4-1 (1-1, 3-0, 0-0)

1-0 Guriczan (3), 1-1 Lipina (19), 2-1 Novak – Koky – Hruby (25), 3-1 Hruby – Novak – Koky (27), 4-1 Novak – Milan – Koky (37).

Sanocianie, po pewnej wygranej w Bytomiu, równie pewnie pokonali wyżej notowanego rywala z Jastrzębia, wykazując dalszą zwykłą formę. Ocena ta dotyczy głównie ataku „słowackiego”, który w porównaniu do swoich poprzedników wpisuje się o klasę lepiej. Mecz zaczął się od gola Romana Guriczana, który huknął spod niebieskiej

i zasłonięty Kamil Kosowski nie zdążył interweniować. W końcówce I tercji szczęście uśmiechnęło się do gości, którzy grając w przewadze, rozegrali szybką akcję, kończąc ją celnym trafieniem Petra Lipiny. Ozdobą meczu była II tercja, w czasie której sanocianie przeprowadzili kilka świetnych akcji, z których trzy zakończyli filmowymi

bramkami. W 25 min, po dynamicznej akcji Kokyego, krążek trafił do Łukasza Nowaka, a ten bez chwili wahania posłał go w samo okno bramki JKH. Dwie minuty później kolejną piękną akcją popisał się tym razem „asystent” Novak. Krążek, jaki wrzucił w tempo Pawłowi Hrubemu, po precyzyjnym strzale Pavla, wylądował w drugim oknie bramki gości. I wreszcie 37 minuta. Wojciech Milan wypatrzył pod bramką Novaka, skierował do niego idealne podanie na kij i było już 4-1. To był cios, po którym rywale stracili wiarę, że mogą jeszcze coś wskórać.

Powiedzieli po meczu:

Trener Ciarko KH Lubomir Rohaczik:

– Jestem zadowolony z gry moich podopiecznych. Mecz zaczęliśmy dość mocno, odważnie i odpowiedzialnie, przepuszczając frontalny atak w II tercji. To ona zadecydowała o naszym zwycięstwie. Po stracie trzech bramek rywal już nie podjął walki o zwycięstwo. Cieszy mnie, iż drużyna potrafiła zagrać dobrze w defensywie. Od razu bramkarz bronił o niebo lepiej. Walczymy do końca.

Trener JKH GKS Alesz Tomaszek:

– Ciężko jest zmotywować drużynę, która wszystko rozstrzygnęła już wcześniej. Poza tym brakowało w niej kilku podstawowych zawodników (Szoke, Danieluk, Labryga), których trzeba było zastąpić młodzieżą. W przeciwieństwie do Sanoka, nie graliśmy na 100 procent tego, co potrafimy. Stąd i nasza przegrana.

Łukasz Janiec, bramkarz Ciarko KH:

– Dobrze mi się dziś bronilo. Nie chcę wracać do wcześniejszych moich występów, bądź miejsca na rezerwie, jakie zajmowałem. Trener zawsze wystawia do bramki tego, który jest w lepszej dyspozycji. Trzeba pamiętać, że do gry wróciłem po 1,5 rocznej przerwie, więc jest rzeczą zrozumiałą, że nie mogło być idealnie. I jeszcze jedna ważna uwaga. Gra w bramce w dużej mierze zależy od postawy defensywy. Dziś gra w obronie była o niebo lepsza, stąd i mnie bronilo się dobrze. Nie składamy broni. Dopóki są szanse na awans do play-offów, walczyć będziemy do końca.

Czy Jastrzębie pomoże?

Gdyby nasi hokeiści pokonali dziś (piątek, godz. 18) TKH Toruń, w niedzielę Polonią Bytom (też w Sanoku, godz. 17), a następnie JKH w Jastrzębiu, mieliby jeszcze szansę na wyprzedzenie torunian i awans do play-offów. Warunek? Jastrzębie musiałyby w niedzielę wygrać w Toruniu. Czy jest to możliwe?

* Zapytałem o to trenera drużyny JKH Alesza Tomaszka. Czy stać was na to, aby w arcyważnym dla TKH meczu w Toruniu pokonać gospodarzy?

– Z pewnością zwycięstwo takie jest w naszych możliwościach, chociaż mam świadomość, że będzie o nie bardzo ciężko. Toruń wie jaki jest ciężar gatunkowy tego meczu. My natomiast punktów już nie potrzebujemy i uzyskany wynik nic nie zmienia w naszej sytuacji w tabeli. Powiem panu szczerze, bardzo trudno jest zmotywować zespół do maksymalnego wysiłku w takich sytuacjach.

* A gdyby tak zarząd klubu sanockiego zechciał panu pomóc w zmotywaniu drużyny...

– (Uśmiech). Poproszę o następną pytanie.



* Zagracie na maxa w Toruniu? – Która drużyna lubiłaby jechać kilkaset kilometrów po to tylko, żeby przegrać?

* Wygrajcie, na miłość boską... – Najpierw to wy wygrajcie z TKH w Sanoku. Na pewno nie będzie wam łatwo.

emes

Novak show

Kilka pytań do bohatera ostatnich zwycięskich spotkań KH Łukasza Novaka

* Pięć bramek w dwóch meczach i asysta to świetny wynik. Czyba nawet nie marzyło ci się takie wejście do Sanoka...

– Właśnie że mi się marzyło. Ja lubię zdobywać bramki i...

mogłeś opuścić swój zespół?

– Nie dogadaliśmy się z kierownictwem klubu w kwestii kontraktu i to był jedyny powód, dlaczego rozstałem się ze Spiszką.

* Czemu przypisujesz tak dobrą rolę strzelecką formę?

– Powiem krótko: dobrze mi się gra w tym zestawieniu. Rozumiemy się, a to jest ważne. Oczywiście kole-dzy mają swój duży udział w tych moich zdobyciach.

* Wierzysz w to, że możesz jeszcze zakwalifikować się do play-offów?

– Mam nadzieję, że cię szansę i dopóki ona choćby teoretycznie będzie istnieć, musimy zrobić wszystko, aby ją wykorzystać. Ufam, że się to nam uda.

* Jak czujesz się w Sanoku, jak oceniasz proces aklimatyzacji?

– Atmosfera w drużynie jest dobra, tworzymy dobry kolektyw, więc aklimatyzacja też przebiega dobrze. Zresztą nie ma za wiele czasu, aby o tym myśleć.

emes



Nie ma nic przyjemniejszego. Ufam, że stale tak będzie. Szkoda tylko, że wcześniej tu nie trafiłem. Może lepsza byłaby pozycja drużyny w tabeli.

* Już podczas turnieju w Sanoku kibice zwrócili uwagę na szybkiego, walecznego i bramkostrzelnego napastnika Spiskiej, mówiąc: taki by się nam przydał! Jak to się stało, że

Już za tydzień, od 24 do 26 stycznia

Wielkie ściganie na lodzie

Lodowi żuźlowcy szykują się do zawodów w Sanoku. Rozpoczną się one w sobotę, 24 stycznia od III Ice Racing „SANOK CUP 2009”, natomiast w niedzielę i poniedziałek na torze „Błonie” odbędą się kwalifikacje do Indywidualnych Mistrzostw Świata.

Polacy przebywali ostatnio w Celimowie k. Gniezna, gdzie przygotowywali się do zawodów w Sanoku. Byli to: Grzegorz Knapp, Mirosław Daniszewski i Michał Widera. Najintensywniej trenował Daniszewski, były żuźlowiec gorzowskiej Stali, dla którego przygoda z lodową odmianą żuźła jest nowym doświadczeniem. Nie ukrywał, że ściganie na lodzie wymaga dodatkowych umiejętności, ale jest ciekawa.

Liderem białoczerwonych, których treningi podporządkowane są zawodom w Sanoku, jest Grzegorz Knapp. Reprezentant GTŻ Grudziądz ma największe szanse na dobry występ, łącznie z awansem do cyklu Grand Prix. Gdyby udało się to osiągnąć w sanockiej



Mariusz Widera podczas jernego z treningów w Celimowie.

eliminacji, byłby pierwszym Polakiem występującym w gronie najlepszych żuźlowców na lodzie na świecie. Pan Grzegorz bardzo liczy na sanocką publiczność, która mu pomoże cel ten osiągnąć.

A my przypomnijmy: wielkie lodowe ściganie rozpocznie się w piątek (godz. 17) zawodami Ice Racing SANOK CUP, w sobotę (godz. 18) I runda kwalifikacyjna WORLD CHAMPIONSHIP i w poniedziałek (godz. 19) II runda Indywidualnych Mistrzostw Świata. Bilety do nabycia poprzez internet na stronie www.e-ticket.pl oraz w kasach MOSiR-u.

Oj, będzie się działo!

emes

1% dla Niedzwiazków

Najlepsza inwestycja w przyszłość sanockiego hokeja.

www.niedzwiacki.sanok.tv

KRS 0000297715